Nr 115. Kraków, 20 Maja — Sobota. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, bandel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Botter & Com.

Kraków 19 maja.

Niewiadomo jeszcze, kiedy będą rozpisane wybory do sejmu. Wcześnie jednak przyszła kampania wyborcza zaczyna zajmować, jeśli nie opinię publiczną, to jej organa. Niebezpieczną to bywa rzeczą wyprzedzać zbytecznie agitacyę wyborczą. Rozpisywanie się nad środkami, jakich użyć należy, budzenie opinii przed chwilą stanowczą, równa się niekiedy wystrzelaniu nabojów przed bitwą, lub dawaniu fałszywego alarmu, po którym gdy przyjdzie czas na prawdziwy, nie wywrze on już wrażenia. Kwestya wyborcza przedstawia jednak strony zasadnicze, których wyświecanie zawsze jest na czasie. Dobrze także rozpoznać się, zanim mamy stanąć do szeregów przed urną wyborczą, w ogólnej sytuacyi obozowiska, w rozdziale stronnictw, na jakie kraj się dzieli i żywiołów, z jakiemi walczyć przyjdzie. Potrzebnem jest zwłaszcza sprostować mylne kierunki objawiające się tu i owdzie, i odeprzeć fałszywe hasła krążące z cicha, a mogące sprowadzić chaos.

Dowiadujemy się z jednego z dzienników lwowskich o symptomacie trudnym do zrozumienia. *Gazeta Narodowa* występuje przeciw stawianiu kandydatur naczelników powiatowych w powiatach któremi zarządzają. Jeśli wystąpienie to nie jest strzałem na wiatr, jeśli rzeczywiście dążność kandydatur urzędniczych istnieje, nie tylko poprzeć winniśmy *Gazetę Narodową*, ale pójdziemy od niej dalej. Stanowczo bowiem oświadczamy się nie tylko przeciw stawianiu kandydatur naczelników powiatowych w ich powiatach, ale wręcz jesteśmy przeciwni wszelkim wyborom urzędników, nie dla tego, abyśmy jak ów organ lwowski obawiali się nadużyć, lub chcieli występować z opozycyjnością przeciw rządowi, lecz że jesteśmy z zasady zwolennikami jak największej niezależności poselskiej, a takiej urzędnicy państwa mieć nie mogą.

Zasadę niezawisłości radzibyśmy widzieć rozszerzoną nie tylko do posłów, ale i do wyborców, bo na niej polega podstawa dobrze zrozumianego konstytucyonalizmu. W naszem przekonaniu jedynem należytem *census* wyborczem może być tylko niezawisłość stanowiska. Lecz daleko do tego, aby w czasach, kiedy dążność do powszechnego głosowania jest jeszcze w modzie, tak pojęta niezawisłość wyborcza mogła służyć za podstawę reformy wyborczej. Wszelka jednak teorya konstytucyonalizmu, jeśli nie uznaje niezawisłości, jako nieodzownego warunku do biernego prawa wyborczego, uznaje atoli ten warunek w czynnem zastosowaniu tego prawa. Kwestya niezgodności, czyli *Incompatibilität* mandatu poselskiego, rozmaicie bywa pojmowaną, przedewszystkiem jednak zastósować się daje do niezgodności obowiązków urzędnika z obowiązkami posła. Czemże bowiem jest konstytucyonalizm, jeśli nie kontrolą rządzonych nad rządzącymi, jeśli nie odwołaniem się do żywiołów społecznych jako czynnika ustawodawczego, od którego żywioł wykonawczy powinien być stanowczo oddzielony?

Przyznać należy, że dotąd w Austryi, *respective* w Galicyi, szanowano do pewnego stopnia tę zasadę. Nie raz może niektóre wpływy rządowe pragnęły zwycięztwa tego lub innego stronnictwa, dążyły do zaszachowania jednych żywiołów przez inne. Dążności te, któremi zwłaszcza nacechowane są ordynacye wyborcze, bywają pod względem społecznym i politycznym nader zgubnej doniosłości. One to sprawiły, że mniejszościom niemieckim nadano w całej monarchii przewagę a większości narodowe sztucznie rozbito, one wyrodziły zgubne kwestye antagonizmów szczepowych czy socyalnych pod starem hasłem *divide et impera*. Przyznać jednak trzeba, że zwłaszcza co do naszego kraju, nie znaliśmy zgoła kandydatur oficyalnych. I dzisiaj mniej niż kiedykolwiek mamy powód obawiania się ich lub przewidywania.

Skądże więc obawa kandydatur urzędników? Nie jest to zaiste niebezpieczeństwo grożące z góry; rząd z pewnością tak krajowy jak i centralny nie myśli o kandydaturach oficyalnych. Jest to raczej dziwny symptomat idący z dołu, z pewnego kierunku opinii. Najlepszym tego dowodem, że świeżo wybrano do Rady Państwa urzędnika wysokiego stopnia, którego zasługi i zdolności administracyjne pierwsi niejednokrotnie podnosiliśmy, ale którego wybór na posła był dla nas tem bardziej niezrozumiałą zagadką, że mandat nie wyszedł od włościan, gdzieby można przypuszczać wpływ urzędowy, ale od większej własności. Niepodejmowalibyśmy tej kwestyi z szczerego szacunku, jaki mamy dla świeżo wybranego, gdyby nie chodziło o precedens i przykład. Nie pojmujemy całkowicie, jak grono obywateli mogło w tak trudnem postawić stanowisku jednego z kierowników władzy państwowej w naszym kraju, wysyłając go do Rady Państwa w imieniu większej własności. Jedno z dwojga: albo wyborcy ci zgadzają się z góry na wszelkie ewentualne zamiary rządu, lub też pragną, aby dla mandatu zdolny administrator porzucił swoje stanowisko.

Zupełnie taka sama sprzeczność zachodzi w kandydaturach naczelników powiatowych, o których wspomina *Gazeta Narodowa*. Nie tyle lękamy się środków agitacyi, jakich urzędnik nadużyć może ze swego stanowiska, ile w ogóle nie pojmujemy tego kierunku w opinii, która nie wyrzekając się częstokroć opozycyjności, pragnie przytem posługiwać się urzędnikami. Jestże to może skutkiem braku kandydatów, skutkiem przeświadczenia, że tylko ci, co przeszli przez szkołę władzy, mogą specyalnie zajmować się kwestyami administracyjnemi w sejmie? Byłoby to świadectwem ubóstwa kraju, do jakiego się nie przyznajemy. Wolimy to raczej przypisać przekonaniu o obywatelskim duchu, ożywiającym wielu urzędników, rodzajem pojednania obywatelstwa z biurokracyą. Cieszyć się można tym symptomatem zgody i zaufania, ale mimo tego należy przypomnieć, że jeśli urzędnik nie powinien przestać być obywatelem kraju, nie wypada mu być jeszcze dla tego posłem, bo ma wiele przeszkód, aby był niezawisłym. Zaprzeczyć się nie da, że zaciera się ten dawny rozdział między krajem a rządem, jakoby obcym żywiołem, że biurokracya traci cechę wyłączności i odrębności, jaką tak długo zachowywała w Galicyi. Ale to wszystko nie zmienia zasady, że poseł do sumiennego wykonywania swego mandatu winien być niezależny, zwłaszcza zaś niezależny wobec rządu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 18 maja.

(R.) Na szczęście życzenia dzienników tutejszych nie mają siły rozkazu, inaczéj bowiem minister wojny musiałby natychmiast rozpuścić część armii, lub skrócić czas służby. Lecz prasa tutejsza straciła widocznie dawny wpływ na ciała parlamentarne. Z dotychczasowego przebiegu rozpraw w wydziałach delegacyjnych minister wojny bar. Koller może być zupełnie zadowolonym; żadnéj dotąd znacznéj nie poniósł porażki, z dzienników zaś możnaby wnosić, że delegacye połowę budżetu wojskowego okroją. Wielkie te dzieci nie mogły sobie obrać chwili niestosowniejszéj do konceptów swoich o redukcyi armii. Na czele tych wielkich dzieci postępuje *Nowa Presse*. Gdyby jakiemuś dziennikowi polskiemu lub czeskiemu wyśliznął się był taki artykuł wstępny, jak jéj dzisiejszy, nieomieszkałaby wzywać pomocy wszystkich prokuratorów austryackich i oskarżać pismo podobne o brak patryotyzmu, o zdradę stanu itd. Pragnie ona 30-milionowy fundusz zapasowy ministerstwa wojny, z którego czerpią się wydatki na premie dla podporuczników, wcielić gwałtem w budżet wojskowy i pokryć nim wydatki na wyrób dział Uchatiusa. Jest to projekt nie nowy, z patryotyzmem austryackim bardzo dobrze pogodzić się dający. Ale sposób, w jaki *Nowa Presse* domaga się pochłonięcia owego funduszu, jest arcyciekawym. Uważa ona fundusz 30-milionowy niejako za zapas wojenny, za skarb mogący służyć na pokrycie pierwszych potrzeb wojennych, i dla tego — powiada — trzeba zniszczyć ten fundusz, aby ukrócić żądzę wojenną. Mniemaliśmy dotąd, że istnienie podobnego funduszu zabezpieczającego ewentualną obronę monarchii, powinno uspakajać patryotyczną *Nową Presse*, która nie wydała dotąd wojny stokroć większemu tak zwanemu funduszowi inwalidów w Niemczech. Nadto domaga się zniżenia siły wojskowéj w Austyi z 800,000 na 600,000 żołnierzy. Wtórują jéj *Vorstadt-Ztg*, *Morgenpost*, tudzież *Deutsche Ztg*, któréj zdaniem Austrya może i musi pierwsza dać hasło do rozbrojenia i rozpocząć od saméj siebie. Dzisiejsze przemówienie N. Pana do obu delegacyj, mające niewątpliwie cechę pokojową, nowego tym dziennikom dodać może bodźca w walce przeciw budżetowi wojskowemu.

Czytając tak godną i uspakajającą przemowę N. Pana do obu delegacyj, i zestawiając ją z artykułami i korespondencyami dzienników pruskich dochodzi się do przekonania, że ostatnie lubują się formalnie w kreśleniu sytuacyi na Wschodzie w barwach najbardziej ponurych. Zresztą i dzisiejsza *Presse* nie odznacza się zbytnim optymizmem. Lękając się wybuchu muzułmańskiego, zastanawia się ten dziennik nad kwestyą przejścia europejskich statków wojskowych przez cieśninę Dardanelską. Że mocarstwa do przejścia takiego niemają żadnego prawa, niewątpliwem jest podług traktatu paryskiego, ale — jeśli mocarstwa uznają za potrzebną interwencyę, niebędą troszczyły się o paragrafy traktatów. Wszak dotychczasowe zachowanie się mocarstw wobec Turcyi bynajmniej nie jest prawidłowem.

Podług dzisiejszego artykułu *Fremdenblattu* o sprawie bankowej, opozycya przeciw 5emu punktowi ugody, dotyczącemu tej sprawy, wzmaga się wogóle coraz bardziej. Zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów banku narodowego, zapewne odrzuci punktacye rządowe i uchwali likwidacyę banku, poczem oba rządy mogą innej spółce powierzyć założenie nowego banku na podstawie zawartej ugody.

Wiadomość o rehabilitacyi p. Giskry u dworu jest zupełnie prawdziwą. Jeszcze w przeszłym roku słychać było za rzecz pewną, że po roku nastąpi rehabilitacya byłego ministra spraw wewnętrznych.

Wiedeń 18 maja.

(J. H). Wypadki na wschodzie są prawie wyłącznym tematem dyskusyi i mimo zapewnień pokojowych głoszonych z Berlina w ubiegłym tygodniu umysły dziś więcej niż kiedykolwiek są zaniepokojone trwogą przed wybuchem wojny. Jakkolwiek pokojowo brzmią zapewnienia półurzędowe wychodzące ztąd o powziętych uchwałach na konferencyi berlińskiej, zapewnić was mogę, że w sferach tutejszych rządowych bardzo na seryo biorą rzeczy na Wschodzie i cokolwiek przyniesie niedaleka przyszłość, tutaj nie będzie to niespodzianką i zastanie przygotowanych na wszystkie ewentualności. Do kwestyi wschodniej przystąpił dziś nowy czynnik, z którym się liczyć, zdaje się zapomniano zupełnie. W kilka dni dopiero po zajściu dowiedziano się o tem, że w Stambule w cichości odbyła się rewolucya, która tylko dla tego nie ściągnęła odrazu uwagi na siebie, ponieważ odbyła się gładko, bez przelewu krwi i po woli sprawców. Strącenie wielkiego wezyra, kreatury Rosyi i szeika-ul-Islam było dziełem młodzieży akademickiej, softów kształcących się na koranie i reprezentujących myśl narodową i konserwatywną, a po za nimi stoi zniechęcone stanem rzeczy stronnictwo staroturków, które wedle wszelkich oznak groźną przybiera w tej chwili postawę. Widać, że Sułtan nie czuje się być pewnym i spodziewa się wszystkiego, skoro musi się uciekać do takich środków ostrożności, że przesiaduje od niejakiego czasu tylko w pokoju żelaznym i sypia w łóżku obwarowanem i zabezpieczonem. Następca zaś tronu turecki, podejrzany o niechęć ku obecnemu systemowi, niewiadomo gdzie przebywa. To są fakta sprawdzone i cechujące bardziej niż wszystko inne sytuacyę w Carogrodzie. Jedni są zdania, że następca tronu uszedł za granicę, nie czując się pewnym w stolicy, inni sądzą, że ukrywa się w Konstantynopolu i wyczekuje dalszego przebiegu wypadków, by wystąpić na jaw w danym razie. Z tego wszystkiego widać jak naprężona tam sytuacya i jak łatwo może przyjść do nagłego przewrotu w samem łonie Islamizmu. Ewentualność tę przewidywano już na konferencyi w Berlinie, a ów tajemny protokół osobno spisany, o którym wspominają dzienniki, niezawodnie mieści ją w sobie.

Widocznem symptomatem, że mocarstwa są przygotowane na wielkie wypadki, jest wysłanie tak znacznych sił morskich ku portom tureckim. Będzie tam już wkrótce zgromadzona znaczna część floty europejskiej, a zaiste tak wielkie wysilenia byłyby cokolwiek przesadne dla samego bezpieczeństwa chrześcian tam osiadłych. Największe niebezpieczeństwo zagraża w razie wybuchu rewolucyi chrześcianom w Konstantynopolu, a tam właśnie nie mogą dotrzeć okręty euopejskie, gdyż okrętom wojennym wzbroniony jest wstęp do cieśniny Dardanelskiej. Prawo zabronienia wstępu służy Turcyi tylko w czasie pokoju, ale oczywiście odnośne postanowienia traktatu paryskiego mocarstwa musiałyby uznać za zniesione w chwili, gdy w Konstantynopolu inny rząd stanie, z którym te mocarstwa nie paktowały. Zresztą kataklizm podobny trudno mógłby się odbyć bez broni, a w takim razie stan wojenny sam przez się byłby sprowadzony i zaszedłby powód prawa dla mocarstw wysłania flot do Bosforu. Z tego więc punktu widzenia trzeba się zapatrywać na wysłanie i ściągnięcie floty europejskiej tak znacznych sił na morzu Śródziemnem.

Obrady delegacyjne w Peszcie idą zwykłym trybem. Główna czynność tymczasem odbywa się w wydziale skarbowym, który dotąd załatwił już wydatki nadzwyczajne budżetu wojennego, wykreśliwszy z niego blisko 1,000,000 złr. Znacznego uszczuplenia doznały pozycye, dotyczące jeograficznego statutu wojskowego, tudzież między innemi jeszcze pozycye odnoszące się do dalszej budowy fortyfikacyj krakowskich, z których ostatnią zupełnie odrzucono.

Dziś N. Pan przyjmował u siebie w Peszcie obie delegacye, a w odpowiedzi udzielonej austryackiej delegacyi mieści się także ustęp poświęcony zajściom na Wschodzie. Jest całkiem naturalną rzeczą, że monarcha wyraża nadzieję, iż zabiegi około utrzymania pokoju europejskiego, uwieńczone będą skutkiem.

Bawiący w Peszcie celem ostatecznego sformułowania umów handlowo-politycznych ministrowie Pretis, Chlumecky i Lasser, najdalej w przyszłym tygodniu powrócą do Wiednia. Rokowania obecne mają głównie dotyczyć sprawy bankowej.

Poznań 16 maja.

Ustawa o języku urzędowym, jak było do przewidzenia, przyjętą została w Izbie deputowanych według elaboratu komisyi. Nowy zamach zrobiony na narodowość polską, a żadna kwestya dobitniej nie wykazała, o ile dziś siła idzie przed prawem. Nie uwzględniono ani traktatów międzynarodowych, ani uroczystych przyrzeczeń monarszych, ani prawa przyrodzonego, ani woli ludu objawionej w petycyach podpisanych przez blisko trzykroć sto tysięcy mieszkańców polskich monarchii pruskiej, ani artykułu konstytucyi, zapewniającego równość w obliczu prawa, które nie istnieje dla ludności polskiej w nowej ustawie — wszystko to poświęconem zostało idei państwa, temu nowożytnemu Molochowi, przez inauguracyę *Staatssprache*, jak się minister wyraził. Posłowie nasi świetnie i wytrwale bronili w dwudniowej dyskusyi praw ludności polskiej od tej germańskiej napaści, ale mówili do najgorszych głuchych, bo takich, co słyszeć nie chcą — i zaiste będzie to hańbą dla Izby pruskiej, że nie znalazł się ani jeden sprawiedliwy, bo już tu nie chodzi o co innego, poseł niemieckiego pochodzenia, któryby był w tej walnej bitwie za nami przemówił.

Ustawa ta obok gwałtu moralnego jest zniesieniem zupełnem równości w obliczu prawa dla ludności polskiej, bo wyjątkowem jej opodatkowaniem, gdy przy każdej czynności urzędowej Polak będzie musiał szukać sobie tłómacza i naturalnie opłacać go i być narażonym na niepewność. Nietrudno przewidzieć, jaki zamęt, jaką niesprawiedliwość wyrodzi ta ustawa tak w postępowaniu karnem, jak i w czynnościach cywilno sądowych, których strony rozumieć nie będą.

Tu w Poznaniu odbyło się zebranie delegatów i uchwaliło regulamin wyborczy, czyli zmodyfikowało nieco dawniejszy, bez przeważenia szali ani na stronę autonomistów, ani centralizacyi. W walce tej nie ma ani zwycięzców, ani zwyciężonych, i o tyle tylko jest postęp, że zgromadzenie poważnie się odbyło, poważnie obradowało, co musi się przyczynić do większej oględności, większego uszanowania opinii w przyszłych działaniach komitetowych.

Paryż 15 maja.

(B.) Nagła śmierć ministra spraw wewnętrznych, jeśli głęboko poruszyła jego przyjaciół, nie wzbudziła atoli w sferach politycznych wielkiego niepokoju. Wypadek to może dość rzadki we Francyi, lecz opróżnienie przez śmierć teki spraw wewnętrznych nie budziło obawy o kryzys ministeryalną; ogólnem było tu jakoby przeczuciem, że nie stanie się ona hasłem żadnéj zmiany moralnéj w gabinecie, który dla zastąpienia Ricarda, dobierze sobie członka gotowego położyć swój podpis na wszystkich okólnikach i projektach poprzednika.

Po części mylono się; a jakkolwiek dziś już uważanem jest za fakt, że marszałek potwierdził wybór p. de Marcère, podsekretarza stanu i czynnego współpracownika Ricarda, zapewniają bowiem, że tylko przez wzgląd na prostą przyzwoitość *Journal officiel* chce przeczekać chwilę pogrzebu dla ogłoszenia odnośnego dekretu, jednakże w pierwszéj chwili marszałek miał inne widoki; powiadają, że znów zamyślał o powołaniu do téj teki Leona Renault, ex-prefekta policyi, a cofnął się jedynie przed obawą, przed niepokojami, jakie w saméj administracyi obudzićby mogła podobna zmiana, nie dająca żadnéj rękojmi, aby Renault przyjął i zatwierdził ostatnie okólniki Ricarda, równie jak ostatnie zmiany prefekturalne przez niego dokonane lub tylko postanowione. Z powołaniem na następcę zmarłego ministra, jego najczynniejszego współpracownika, nie w samym tylko gabinecie, lecz w ogóle we wszystkich jego politycznych działaniach, obawa ta zupełnie zostaje usuniętą i w gabinecie zachodzi jedynie zmiana co do podpisu ministra, prawie, że nie co do saméj osoby ministra. Ostatni okólnik Ricarda, w którym najsilniéj uderzyła mię surowa, ostra krytyka wewnętrznéj administracyi, raczéj działalności prefektów, ma być osobistem dziełem p. de Marcère, który w ten sposób, własnemu dziełu nic zarzucić niepotrafi. Komisya rządowa zajęta opracowaniem projektu organicznego o municypalnościach pozostawała pod prezydencyą tegoż p. de Marcère, więc i pod tym względem niema obawy opóźnienia jéj prac z powodu zgonu ministra, a p. de Marcère będzie mógł dotrzymać obietnicy saméj przez Ricarda, iż ustawa ta wkrótce będzie Izbom przedłożoną. Jeżeli zaś w sprawie amnestyi obawiano się wyboru p. de Marcère, z przyczyny, iż nowy minister nie zalicza się do wybitniejszych mowców, to nie zapomniano, że w téj sprawie Dufaure miał już sposobność zastąpienia Ricarda i z równą energią potwierdził oświadczenia, jakie zmarły minister złożył w téj mierze Izbom.

Nowy minister spraw wewnętrznych liczy się do młodszych członków parlamentu. Urodzony w Domfrout dep. Orne, w r. 1829 ma przeto dopiero lat 47. Jeżeli rodzina p. de Marcère, nie liczy się do najstarszych i historycznych rodzin francuskich, wszelako początki jéj znane sięgają zawsze kilkuset lat, a spotykać się dają tak w parlamencie jak u dworu francuskiego. Pomimo przecież związków rodzinnych i wychowania które go ciągnęły do stronnictwa legitymistycznego, p. de Marcère jako człowiek polityczny bierze swój początek od Rzeczypospolitéj r. 1848. W istocie, za republiki wszedł on do administracyi; republice winien pierwsze swoje stopnie w prokuratoryi, z której cesarstwo powołało go na prezesa trybunału w Aresnes, i radzcę sądu apelacyjnego w Douai. Ztamtąd w r. 1871 dostał się do Izby, gdzie wspólnie z marłym Ricardem, jako tego ostatniego współpracownik, należał do pierwszych dziesięciu założycieli grupy zwanéj lewym środkiem, któréj dzisiejsza republika jest dziełem. Pod każdym przeto względem ministerstwo p. de Marcère będzie tylko dalszym ciągiem ministerstwa Ricarda.

Lecz jeżeli powołanie pod-sekretarza stanu przy ministerstwie spraw wewnętrznych do piastowania teki opróżnionéj przez Ricarda, nie pociąga za sobą żadnéj zmiany co do programu administracyjnego gabinetu, powołanie p. Faye, na miejsce podsekretarza stanu, opróżnione przez tę nominacyę, sprowadziło pewną ewolucyę polityczną, wprowadzając do rządu grupę lewicy umiarkowanéj. P. Faye, kwestor Izby deputowanych, prezes rady departamentu Lot et Garonne, jest w istocie pierwszym z lewicy umiarkowanéj, którego marszałek dopuszcza do spółdziałania w gabinecie. Faye, zresztą, posiada dar słowa, którego brak p. de Marcère, i ma być bardzo kompetentnym w sprawach administracyjnych. Wszystko to sprawia, że pomimo uroczystego pogrzebu, jakim cały świat polityczny oddaje cześć zmarłemu, zgon Ricarda, zawiera w swych następstwach pewne ziarnko pociechy. Republikanie, przez przyzwoitość tylko powstrzymują się od zbyt hałaśliwego głoszenia tryumfu, jaki im przynosi nominacya p. de Faye, na pod-sekretarza stanu; ich też przeciwnicy dostrzegają już może w téj nominacyi sprawdzającą się nadzieję, że rząd będzie zmuszony coraz to choćby jednym krokiem przesuwać się na lewo aż popadnie w ręce radykalnych.

A'propos radykalnych, i opisanego w poprzednim liście skandalu, którego hasłem w Izbie była tak zwana sprawa Rouviera, zapewniają, że sędzia śledczy powziął już postanowienie nakazujące zaniechanie dalszego śledztwa, gdyż żaden zarzut czyniony oskarżonemu nieokazał się dowiedzionym.

Wiadomo, że zmarły Ricard, nie zaliczał się do szczęśliwych, którzy z wyborów ogólnych lutego wynieśli swoje mandaty, i dopiero będąc ministrem, został wybrany do senatu przez sam senat w miejsce zmarłego de la Rochette. Zapewniają, iż grupy zachowacze zamyślają już o ofiarowaniu opróżnionego krzesła Buffetowi. Jednocześnie zmarł inny senator, wybrany przez Marsylię, znany Esquiros, który powołany na prefekta Marsylyi przez rząd 4go września, miał ze swoimi administowanymi tysiączne trudności i naraził się jednocześnie radykalnym i zachowawczym. Zmarły miał żądać, aby go pochowano cywilnie, tj. bez udziału duchowieństwa. Zdaje się, że francuski senat z 300, jak Akademia francuska z 40, nigdy nie będzie mógł znajdować się w komplecie.

Rzym 12 maja.

Wczoraj o godzinie czwartej popołudniu Arcybiskup-prymas Ledóchowski objął w posiadanie kościół *Santa Maria in Ara Coeli*, ktorego nosi kardynalski tytuł. Przed zaborem Rzymu ceremonia ta odbywała się bardzo uroczyście, dzisiaj spełnia się cicho, prywatnie, gdyż książęta Kościoła wraz z uwięzionym Papieżem noszą żałobę krzywd mu wyrządzonych i w mieście nie ukazują się nigdy publicznie. Kardynał więc w zamkniętej karecie przyjechał ze swym sekretarzem na Kapitol i przy drzwiach zamkniętych, możnaby powiedzieć, w familijnem kółku, bo tylko wobec zgromadzenia zakonnego i kilkunastu polskich rodzin objął w posiadanie przeznaczony mu przez Ojca św. kościół, dla najwyższej duchownej godności.

Santa Maria in Ara Coeli jest jednym z najwspanialszych i najdawniejszych rzymskich kościołów. Wzniesiony na samym szczycie Kapitolu, na tem samem miejscu, na którem stała w pogańskim Rzymie świątynia Jowisza, jest głośnym w dziejach papiestwa i stolicy chrześciaństwa. Znany już był w pierwszych wiekach, w IX nosił nazwę *Santa Maria de Capitolio*. Później już powstała między ludem legenda, jakoby cesarz August chcąc upadłą pogańską świątynię odbudować, miał ostrzeżenie we śnie widzeniem narodzenia Najświętszej Maryi Panny i Dzieciątka Jezus. Ztąd kościół ten w XIV wieku nazywano powszechnie *in Ara Coeli*, a tradycyą, która w Rzymie bardziej niż gdziekolwiek ma religijne i historyczne znaczenie, pod tem samem mianem doszedł aż do naszych czasów. Leon X nadał mu tytuł kardynalski i od tej chwili zostawał nieustannie pod opieką książąt Kościoła, których pracy i działalności ślady w różnych pamiątkach historycznych pozostały na murach klasztoru i kościoła. Z dziedzińca jeden z najwspanialszych rozwija się widoków. U samych nóg Forum i tryumfalny łuk Konstantyna; dalej Koloseum i Lateran; dalej jeszcze rzymska Kampania i góry Sabińskie, wszystko razem przeplecione mozaiką starych ruin i nowszej daty budynków, poważnemi sosnami i majowem kwieciem, a obleczone w jasną szatę, jaką tylko włoskie niebo i południowy promień słońca dać jedynie może. Tylko że ani ten klasztor, ani ten dziedziniec, ani ten porywający widok już nie należą dzisiaj do zakonu św. Franciszka, który od wieków obrawszy sobie tam mieszkanie aż do ostatniego przewrotu, wydawał ze swych murów znanych w Kościele ludzi, z nauki, pobożności, często i zdolności politycznych. Rząd zabrał klasztor i zakonników wypędził, jedną tylko celkę zostawił jenerałowi, drugiej raczył udzielić jeneralnemu prokuratorowi, a cały gmach zajął na jakieś biura administracyjne, których wejścia strzeże miejska policya.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nasz Kardynał-prymas nosi tytuł kościoła, który najbliżej dotyka ambasady niemieckiej, jakby na przypomnienie tym, którzy osierocili jego dyecezye, że Kościół niejedno już widział prześladowanie, a każde podnosiło jego ducha, wzmacniało jego siły i chwałą okrywało tych, którzy umieli wytrwać w nim mężnie. Na tym samym Kapitolu naprzeciw kościoła *Ara Coeli* wznosi się pałac *Cafarelli*, z którego p. Keudell pragnąłby nietylko nad Kwirynałem, lecz i nad Watykanem dyktatorską władzę rozciągnąć. Gdy kardynał przyjechał do Rzymu, nie miał jeszcze przeznaczonego kościoła, którego miał nosić tytuł. Na kilka dni przed ceremonią otwarcia ust umarł kardynał Tarnoczy, noszący właśnie tytuł *Santa Maria in Ara Coeli*, a Ojciec św. oddał go natychmiast naszemu prymasowi.

Sama ceremonia objęcia kościoła jest bardzo prosta i uroczysta. Kardynał bocznemi drzwiami wprowadzony do świątyni Pańskiej przez rozproszonych zakonników św. Franciszka, którzy ze wszystkich końców miasta zebrali się dla jego przyjęcia pod murami zabranego im klasztoru, obszedł naokoło wszystkie trzy nawy kościoła przy śpiewie wspaniałego hymnu *Ecce sacerdos*. Gdy zasiadł na tronie, rejent apostolski odczytał dekret papieski, nadający w wyrazach pełnych uznania zasług, kardynałowi Ledóchowskiemu tytuł kościoła *Santa Maria in Ara Coeli*, poczem wszyscy zakonnicy przystąpili do ucałowania pierścienia biskupiego, na znak posłuszeństwa nowemu swemu protektorowi. Naokoło wielkiego ołtarza z jednej strony stali wychowańcy z polskiego kolegium, z drugiej liczne grono OO. Zmartwychwstańców. Dalej gromadka rodzin polskich, licznie bardzo jak na Rzym zebranych, a złączonych jedną myślą wdzięczności dla Ojca św. i głębokiego uszanowania dla Kardynała, którego piękne rysy szlachetniej jeszcze niż kiedykolwiek odrysowywały się w tej uroczystej chwili. Razem było koło trzystu osób, między któremi widzieliśmy poważną postać księcia Leona Sapiehy, który zaledwie z powrotem z Egiptu, nie chciał opuścić chwili złożenia osobiście swego hołdu X. Prymasowi. Patrząc na posiwiałe wcześnie włosy Kardynała, na OO.

Zmartwychwstańców od lat przeszło czterdziestu pracujących dla dobra Kościoła i kraju, i na tę garstkę z różnych dzielnic rodzinnej ziemi zebranych jednej matki dzieci, w tej starożytnej i wspaniałej świątyni, nie można się było oprzeć myśli, że sam Pan Bóg wskazuje nam kierunek pracy narodowej, i że tylko na gruncie katolickim, całkowicie i szczerze katolickim możemy uratować się od zagłady.

Jenerał zakonu z najniższego stopnia ołtarza z wielką powagą przemówił do Kardynała. Płynęły mu z serca wyrazy. Dziwne położenie wygnanego ze swej biskupiej stolicy księcia Kościoła, ucisk Stolicy św. dodawały siły wymowie. Kardynał włada wybornie włoskim językiem, powstał więc z tronu i temi słowy przemówił:

„Dziękuję Przewielebnemu Ojcu Jenerałowi za powinszowania i życzenia, które tak uprzejmie mi złożył, i jestem szczęśliwy módz mu je również wyrazić w tej sławnej świątyni przeznaczonej łaską Ojca św. na mój tytuł kardynalski, życząc pokoju i duchownego wzmocnienia najzacniejszej rodzinie serafickiego Patryarchy św. Franciszka, której najwyższy przewodnik tu właśnie obrał sobie mieszkanie.

„Bez wątpienia mam ja wiele powodów za szczęśliwego się uważać i dziękować Najwyższej Opatrzności i niezrównanej łasce Ojca ś. za przeznaczenie dla mego tytułu tej wspaniałej świątyni. Poświęcona jest ona Matce Boga, Najświętszej Maryi Pannie, która, jak mówi Kościół, zwyciężyła wszystkie herezye na świecie. Jej więc polecam z synowską ufnością obronę i opiekę nad sobą i nad mojemi dyecezyami Gnieźnieńską i Poznańską, dziś tak rozdartemi i gwałtownie uciśnionemi przez heretycką pychę. Uważam sobie za dobrą wróżbę lepszej przyszłości widzieć się przyjętym przez Najświętszą Maryę Pannę, znalazłszy u niej schronienie i nową stolicę w *Ara Coeli*, właśnie wtedy, gdy jej nieprzyjaciele i nasi mniemają, że mnie z mych starożytnych stolic biskupich złożyli, dla tego tylko, że im się udał smutny, ale nie trudny ni chwalebny czyn wydalenia mnie z nich gwałtownego.

„Jestem także wdzięczny Panu Bogu, że ta właśnie świątynia przeznaczoną została dla mego tytułu, gdyż ona wymowniej jeszcze niż którakolwiek inna przypomina mi znikomość rzeczy ludzkich a trwałość rzeczy Bożych. Dają tu świadectwo, powiedziałbym nawet te kamienie, poważnie wznoszące się ku niebu, na tem samem miejscu, na którem kiedyś oddawano cześć fałszywym bogom, i za bogów ogłaszano ludzi śmiertelnych, dlatego tylko, iż im szczęście służyło, że byli potężni. Świadczą one, że tylko jedyna rzecz zwycięża czas i patrzy na zmieniające się wypadki, a nią jest prawda katolicka i Kościół Boży, służący jej za nieomylnego mistrza i wiernego stróża. I rzeczywiście, ilużto możnych tego świata widziała ta świątynia *Ara coeli*, którzy, gdy myśleli że się stali pogromcami Kościoła katolickiego i najwyższego kapłaństwa, stanowiącego tegoż Kościoła węgielny kamień, rozbili się o tarpejską skałę, a tymczasem Kościół i papiestwo, które uważali oni za zniszczone na zawsze, stoją dziś jeszcze i stać niewzruszenie będą aż do końca wieków. Tu również pod tem świętem sklepieniem spoczywają błogosławione zwłoki matki pierwszego chrześciańskiego cesarza, tej wielkiej niewiasty, która wywyższyła krzyż Zbawiciela nad wszystkie wielkości tego świata i zostawiła naukę dla wszystkich panujących późniejszych wieków, ucząc własnego syna, że prawdziwą ozdobą ich korony powinien być sztandar wiary, tak samo jak Zakon Zbawiciela powinien być jedynem ich rządów prawidłem. *Misit diadema misit et fraenum.*

„Wreszcie przy tym kościele żyli przez długie lata i żyją jeszcze wypełniając rady ewangeliczne pokorni synowie Serafickiego Patryarchy z Assyżu. Obyśmy tutaj wszyscy, oby świat cały widząc zachowywaną i wypełnianą przez to wybrane grono zakonników, na samym wierzchołku niegdyś tak dumnej góry kapitolińskiej, surową, lecz słodką ich regułę; oby świat cały, powiadam, mógł zrozumieć, że dla chrześcianina prawdziwa wielkość zależy na naśladowaniu przykładów Jezusa Chrystusa Pana naszego, prawdziwe bogactwo na posiadaniu cnót gruntownych, a prawdziwa wolność i niepodległość synów Bożych na panowaniu nad własnemi namiętnościami.

„Życząc tego sobie samemu i wam wszystkim, proszę Was o połączenie waszej modlitwy z moją dla podziękowania Najwyższemu Panu za otrzymane dobrodziejstwa i dla uproszenia dla dusz naszych wiecznego miłosierdzia."

Belgrad 12 maja.

Telegraf doniósł już, że ministeryum Kaliewicza i Boskowicza ustąpiło i że ukonstytuował się nowy gabinet. Ma on, wbrew przeciwnym twierdzeniom i zapewnieniom dzienników, znaczenie wojenne, zresztą postawa jego i czyny zależeć będą od skutku konferencyi berlińskiej. Lecz jakkolwiek parcie omladystów wewnątrz lub wpływy wewnętrzne mogą silnie działać na postanowienia gabinetu, Serbowie zbyt jednak są rozsądni, aby umieć oprzeć się temu i nie zapuszczać się w wojnę bez dojrzałego namysłu i tylko w razie, gdyby ich poparło jakie mocarstwo obce.

Broszura wydana w Petersburgu p. t. *Kwestya wschodnia i Słowianie półwyspu Bałkańskiego*, ukazała się tu. Autor tej broszury mówi, że Zachód Europy pozbył się fałszywej idei, że istnienie cesarstwa tureckiego potrzebnem jest do równowagi europejskiej i dziś doszedł do przekonania, że Turcya jest przyczyną wszystkich zamieszek, jakie zagrażają pokojowi Europy. Autor wyłuszczywszy, że wszystkie kraje podległe rządowi ottomańskiemu niszczeją i rozpadają się w gruzy i zestawiwszy różnicę między prowincyami, które się oderwały od zarządu Turcyi i temi, które jej jeszcze podlegają, proponuje załatwienie kwestyi wschodniej w następujący sposób:

Europa powinna wystąpić w obronie sprawy chrześcian, dać pierwszeństwo krzyżowi nad półksiężycem, ewangelii nad koranem i przyczynić się do utworzenia państwa chrześciańskiego na południu Europy. Trzeba wypędzić Turków do Azyi, mówi broszura, przyłączyć do Grecyi Epir, Tesalię i Archipelag grecki. Kraje Słowian na półwyspie Bałkańskim, tworzyłyby państwo federacyjne pod panowaniem księcia prawosławnego wybranego według ich woli.

Wszystkie dzisiejsze wiadomości potwierdzają porażkę Muchtara paszy w wąwozach Dugi, chociaż zdołał przeprowadzić nieco żywności do twierdzy Niksiczu. W szeregach powstańców odznaczyło się walecznością kilku cudzoziemców, między innymi Polak nazwiskiem Aleksander Koźmiński. Dwaj pułkownicy rosyjscy, z których jeden nazywa się Bobrikow, dowodzili działaniami w ciągu tych dni krwawych. Było wczoraj starcie między rekonasansem tureckim pod dowództwem oficera i oddziałem wojsk serbskich nadgranicznych. Turcy przeszli granicę i wkroczyli na terytoryum serbskie od strony Aleksiniacza. Było ich dwa szwadrony jazdy regularnej. Placówka serbska na granicy, uwiadomiona o nadciąganiu tych gości nieproszonych, wystąpiła do walki i z obu stron padli zabici i ranni. Rząd serbski nieraz już wnosił zażalenia do W. Porty o te wtargnięcia w jego terytoryum wojsk regularnych tureckich i Baszibozuków. Serbii nikt zapewne zarzucić nie może postawy prowokującej. Dwie wsie nadgraniczne serbskie zostały spalone, mieszkańcy wymordowani, a mieszkania ich zrabowane. Rząd daje ucho szemraniom i skargom kraju i robi wszystko, aby utrzymać przynajmniej pozory neutralności.

Podróż księcia Milana i projekt przeniesienia jego rezydencyi do Kragujewaczu w razie wojny z Turcyą, w tej chwili zostały odroczone.

Wszystkich oczy zwrócone są w tej chwili na Berlin, gdzie o losie półwyspu Bałkańskiego rozstrzygną kanclerze trzech mocarstw. Jaki będzie rezultat konferencyj? Komentarze nie ustają i z niecierpliwością oczekują tu na postanowienia, jakie z tego wynikną. Ministeryum odkłada akcyę swą do chwili, w której załatwienie konferencyj w Berlinie będzie wiadomem.

N. Pan udzielił Maciejowi Czyszczanowi, prokuratorowi rządowemu w Tarnowie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego znakomitą, pełną poświęcenia i skuteczną służbę.

N. Pan mianował profesora anatomii patologicznej w Uniwersytecie krakowskim Dra Alfreda Biesiadeckiego, radcą namiestnictwa i krajowym referentem spraw sanitarnych w Galicyi.

N. Pan zatwierdził wybór właściciela dóbr Karola Soboty na przezesa Rady powiatowej w Kałuszu, i wybór Bartłomieja Rozwadowskiego na zastępcę prezesa tej rady.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie krajowym krakowskim posadę prokuratora rządowego Adolfowi Brasonowi, prokuratorowi rządowemu w Nowym Sączu, zastępcę zaś nadprokuratora w Krakowie Karola Cieślińskiego mianował prokuratorem rządowym w Nowym Sączu.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Wiktora Kokorczuka rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Krechowicach; nauczyciela Michała Ślusara, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mołostowie, nauczyciela Jana Kopcińskiego, rzeczywistym nauczycielem, kierującym szkołą etatową w Ochotnicy i nauczyciela Leona Harasymowicza, rzeczywistym nauczycielem, kierującym stale szkołą filialną w Wiktorowie.

Z awansu wojskowego t. z. wiosennego, w armii austryackiej, wyjmujemy jeszcze następujące nazwiska polskie, lub mające styczność z pułkami galicyjskiemi:

W oddziałach obrony krajowej czynnej mianowani: major Jan Tzwetler, komendant galicyjskiego batalionu landwery Nr. 69 w Czortkowie, podpułkownikiem, majorami zaś kapitanowie: Hugo Watzka w batalionie obr. kraj. Nr. 55 w Rzeszowie; Romuald Kotsch w batalionie obr. kraj. Nr. 52 w Krakowie i Antoni Chitry Freyselsfeld w bat. obr. kraj. Nr. 54 w Żółkwi.

Kapitan II klasy batal. obr. kraj. Nr. 55 w Rzeszowie, Juliusz Pobial, mianowany kapitanem I klasy, kapitanami zaś II klasy: porucznik Hugo Dangelmayer z batalionu obr. kraj. Nr. 60 w Nowym Sączu, w batal. obr. kraj. Nr. 65 w Stryju; tudzież porucznik i oficer ewidencyi Ferdynand Łuszpiński w bat. obr. kraj. Nr. 75 w Radowcach.

Porucznikami mianowani podporucznicy: Paweł Tysson w batalionie obr. kraj. Nr. 68 w Brodach; Erazm Długołęcki w batalionie Nr. 71 w Tarnopolu; Jan Minkusz w batalionie Nr. 69 w Czortkowie; Tomasz Hachłowski w batalionie Nr. 55 w Rzeszowie; Leopold Krużlewski w batalionie Nr. 71 w Tarnopolu; Jan Kirschner w batalionie Nr. 64 w Żółkwi i Filip Schneider w batalionie Nr. 62 w Stanisławowie.

Kadet zastępca oficerski Emil Brauner z batalionu obr. kraj. Nr. 56 w Kolbuszowej mianowany podporucznikiem w bat. obr. kraj. Nr. 60 w Nowym Sączu.

W oddziałach obr. kraj. nieczynnej mianowany kapitan II klasy w batalionie Nr. 55 w Rzeszowie Józef Weimess, kapitanem I klasy; podporucznik zaś Edward Tarnawiecki w bat. Nr. 63, porucznikiem.

W oddziałach jazdy obr. kraj. mianowani porucznikami podporucznicy: Jan Radziewicz Winnicki w gal. szwadronie ułanów Nr. 10 i Stanisław br. Hagen w galicyjskim szwadronie ułanów Nr. 7.

Oficer ewidencyi galic. szwadronu ułanów obr. kraj. Nr. 7 Alfred Schupp mianowany rotmistrzem II. klasy.

Lekarz batalionowy z rangą lekarza pułkowego II klasy i charakterem kapitana Dr. Edmund Scheuring w batalionie obr. kraj. Nr. 52 w Krakowie mianowany lekarzem batalionowym z rangą lekarza pułkowego I klasy; lekarz zaś batalionowy z charakterem porucznika Dr. Henryk Tolczes w batalionie obr. kraj. Nr. 68 w Brodach, mianowany lekarzem batalionowym z rangą lekarza pułkowego II klasy i charakterem kapitana.

Major w krajowej komendzie żandarmskiej Nr. 5. Aleksander Felsenberg, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, otrzymał przy sposobności za długoletnią, pełną zasług służbę krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 18 maja. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej odbyć miał wczoraj, jak doniosły depesze telegraficzne, dwa posiedzenia, celem obrad dalszych nad budżetem wspólnym. Dotychczas nie ma jednak wiadomości, aby bar. de Pretis był w wydziale i aby udzielił informacyj swoich co do finansowego położenia Przedlitawii, jak to było zapowiedzianem; owszem bez tych wyjaśnień wydział uchwalił nadzwyczajne wydatki w preliminarzu ministerstwa wojny. Wprawdzie obrady odnośne nie są jeszcze ukończone, wszelako wydział poczynił już wykreślenia około 513,300 złr. i podobno jest zdecydowanym dalej wykreślać, szczególniej te pozycye, które nie są bezwarunkowo naglące.

— Dziś nastąpiło uroczyste przyjęcie delegacyj wspólnych w Peszcie. Naprzód przedstawiła się delegacya austryacka, a prezes jej Dr Rechbauer przemówił jak następuje:

„Wierna duchowi staroaustryackiemu, czuje się delegacya austryackiej Rady państwa zniewoloną na początku swej konstytucyjnej czynności, do jakiej przystępuje wezwana przez Waszą ces. Mość, objawić przedewszystkiem uczucia niekłamanej lojalności i niezmiennej wierności i przywiązania ku Waszej ces. Mości.

Racz Wasza ces. Mość przyjąć zapewnienie, że delegacya austryacka z całą sumiennością i najżywszą gorliwością zbada przedłożenia wniesione przez rząd Waszej ces. Mości.

Pomna służących jej praw konstytucyjnych i obowiązków, oraz ciążącej na niej odpowiedzialności, delegacya austryacka nie omieszka w zgodnem i kolegialnem działaniu z delegacyą sejmu węgierskiego, nieść ofiary dla interesów całego państwa, dla tego, czego wymaga nietykalność i niezawisłość, wolność i powaga monarchii.

Z drugiej zaś strony delegacya poczuwać się będzie do obowiązku sumiennego zachowania możliwych granic oszczędności, a to tem więcej, że niosące spustoszenie następstwa ciągle jeszcze trwającego przesilenia gospodarczego nakazują ochroniać o ile się tylko da zdolność ludów do ofiar. Więcej, niż kiedykolwiek potrzeba pokoju jest powszechną i gorąco upragnioną, aby się znów orzeźwić po tych smutnych następstwach szkód gospodarczych.

Żywimy też silną nadzieję, że mądrości Waszej Ces. Mości łącznie z jej dostojnymi sprzymierzeńcami powiedzie się trwale utrzymać pokój, iżby możebnem było dla ludów oddać się znowu z całą siłą zadaniom kultury, podnieść ojczyznę do nowego rozkwitu, przywrócić dobrobyt ludów, dodać blasku Koronie.

Ożywieni tem życzeniem i pełni patryotycznej miłości ojczyzny, przynosimy nasz pełen czci hołd Waszej Ces. Mości, wołając: „Niech żyje Jego Ces. Mość Cesarz Franciszek Józef I!"

Odpowiedź N. Pana przyniósł nam wczoraj w dosłownem brzmieniu telegram, przeto ją dziś pomijamy.

Następnie miała posłuchanie delegacya węgierska, której prezes p. Szlavy przemówił znów jak następuje:

„Wasza C. i K. Apost. Mości! Najłaskawszy Panie! Powołana przez Waszą ces. Mość do traktowania spraw wspólnych komisya krajowa, stawia się za łaskawem pozwoleniem i na rozkaz Waszej Ces. Mości, aby złożyć hołd homagialny. Ta sama niewzruszona wierność osobie Waszej Ces. Mości i ustawom zasadniczym kraju, to samo gorące uczucie dla trwałości i stanowiska potęgi monarchii ożywia nas także dzisiaj, jakie znalazło swój wyraz w uchwałach dawniejszych delegacyj. W wypadkach ostatnich dni zdaje nam się spostrzegać pocieszającą oznakę, że te wielkie ofiary, które ludy Waszej ces. Mości od wielu lat ponoszą ku wzmocnieniu naszej siły zbrojnej, umożliwiły mądrości Waszej Ces. Mości, i skutecznym usiłowaniom wspólnego rządu, zdobyć przy załatwianiu kwestyj europejskich dla monarchii naszej poważne stanowisko. Nie lękamy się i my także ciężarów potrzebnych do utrzymania i wzmocnienia tego stanowiska, atoli ciężkie klęski i nasza w ostatnich latach przez zbytnie natężenie osłabiona siła powstrzymuje naszą gorliwość. Przy należytem ocenianiu przedłożeń wniesionych przez wspólny rząd Waszej ces. Mości, wymagania siły zbrojnej, bezpieczeństwa i stanowiska potęgi monarchii koniecznie znaleść muszą przeciwwagę w obawach, jakie w nas wszystkich powstają z powodu wielkiej liczby naszych niezbędnych wewnętrznych potrzeb i niedostateczności naszych źródeł dochodowych. Jeżeli atoli walka jaką w każdym z nas odbywają nie dające się pokonać obawy i niedające się zaprzeczyć potrzeby, okaże się także na zewnątrz; jeżeli w obradach delegacyi raz jedno, raz drugie przeważy stanowisko; w każdym razie blask, świetność, bezpieczeństwo tronu Waszej ces. Mości służyć nam będzie za jasną pochodnię, która nas bezpiecznie wyprowadzi z labiryntu przeciwnych sobie zapatrywań. To jest warunkiem pomyślności, rozwoju ludów Waszej ces. Mości, co — jak wiemy — jest jedynem życzeniem ojcowskiego serca Waszej ces. Mości. Dałby Bóg, aby Wasza ces. Mość widział to życzenie najzupełniej spełnionem. Dałby Bóg, abyśmy i nasi potomkowie kochać mogli w Waszej ces. Mości jeszcze długo naszego najłaskawszego Pana, naszego konstytucyjnego króla". (*Eljen*).

Odpowiedź dał NPan zupełnie tę samą co delegacyi austryackiej.

— *Pester Corresp.* donosi, że między ministrami austryackimi bawiącymi w Peszcie, a ministrami węgierskimi, którzy brali udział w rokowaniach ugodowych, odbyły się wczoraj narady wstępne; narady zaś merytoryczne rozpoczną się dopiero po przyjeździe hr. Andrassego do Pesztu, a mianowicie ułożone być mają wówczas szczegóły taryfy cłowej. Podczas obecności austryackich ministrów zostanie także zrealizowanym ułożony projekt bankowy i w tym celu zostaną zawezwani do wspólnych narad kierownicy banku narodowego. Pierwotnie zamierzano prowadzić dalsze rokowania w Wiedniu, ale ponieważ stosunki złożyły się dość pomyślnie, postanowiono sprawę bankową załatwić w Peszcie.

— Delegacyę węgierską ze wszech stron zagrzewają do wytrwania w zamiarze zwalczania budżetu ministerstwa wojny. Nie tylko dziennikarstwo wpływa w tym duchu na delegacyę, lecz nawet z sejmu ma wyjść odpowiednie polecenie. Na dzisiejszem bowiem posiedzeniu Izby poselskiej, podano do wiadomości wniosek posła Lovasza tej treści, że Izba poleca delegacyi, aby, bacząc pilnie na materyalny interes kraju, starała się o zaprowadzenie „w jak najwyższej mierze" oszczędności w wydatkach wspólnych, mianowicie w budżecie wojskowym. Wniosek ten stanie w przyszłą sobotę na porządku dziennym. Prezes Izby p. Ghyczy nie omieszkał przypomnieć przy tej sposobności, że z powodu wakacyj parlamentarnych — choć od końca wakacyj tych dużo upłynęło już wody — nie mógł stanąć na porządku dziennym wniosek posła Madarasza (z dnia 29 marca) tej treści: wzywa się rząd, aby użył całego wpływu swego na zredukowanie armii. Wniosek ten również w sobotę będzie przedmiotem obrad. Z działem ciężkiego kalibru, w mniemaniu tego dziennika, wyjeżdża *Pesti Naplo* przeciw ministerstwu wojny, a więc pośrednio także przeciw budżetowi wojskowemu. Pismo to z okoliczności przedłożonego delegacyom zamknięcia rachunków z r. 1874 wykazuje liczbami, że niejednokrotnie przekraczano uchwalony budżet, i powiada: „Liczby te sprawiają na nas wrażenie, że administracya wojskowa nie bierze na seryo prawa delegacyj uchwalania budżetu, a zmieni się to wtedy dopiero, gdy delegacya (węgierska) odważy się na jakiś krok stanowczy." *Pester Lloyd* jest tego samego zdania i powiada, że jeśli już w roku zeszłym delegacya węgierska postawiła pierwsze na tej drodze kroki, spodziewać się należy po delegacyi dzisiejszej, że nie będzie gorszą od tamtej.

Ziemie Polskie.

Przed parą dniami zaledwie podaliśmy w szpaltach naszego pisma dość obszerne wyjątki z artykułu *St. Peterburgskija Wiedomosti*, w którym z okazyi wyjścia ukazu carskiego o wydawaniu sum wykupowych właścicielom skonfiskowanych majątków po r. 1863, tyle zużyto brzmiących frazesów o „przejednaniu", „braterstwie", „zapomnieniu uraz" etc., tyle wyczerpano krasomówstwa, dla przekonania Polaków, że czasy systemu represyjnego, nie bedącego już dziś na dobie, minęły bezpowrotnie, że rząd stanowczy zwrot czyni ku drodze słusznych ustępstw, i t. d., iż ktokolwiek, mniej wdrożony do rozpoznawania blichtrów od prawdy, mógłby łatwo uwierzyć w szczerość pojednawczych dążności moskiewskich. Myśmy, w tym gołębiu z różczką oliwną, wcielonym w artykuł gazety petersburgskiej, przeczuli łacno... sroczkę gadatliwą, a pustą, jeśli nie kruka czarnego: bo wszak to nasi starzy znajomi, niestety! I nieufność nasza okazuje się nie bezzasadną: dziś już bowiem jesteśmy w stanie wesprzeć ją faktem niezaprzeczalnym, który nadto, jeśli zbytecznym będzie jako dowód niekonsekwentności Rosyan w stosunkach ich do „braci Polaków", bo rzecz, tyle razy już skonstatowana, dowodzeń niepotrzebuje, niemniej wszakże podziw wzbudzić musi, gdyż tego odmówić niemożna nigdy przejawom logiki moskiewskiej. Przed kilką dniami gorąca apostrofa do braterskich uczuć dla Polaków, dziś niemniej żarliwa propaganda rusyfikowania tychże; przed kilką dniami obiecanki wiekuistej zgody na drodze ulżeń i ustępstw, dziś gorączkowa chętka zacierania śladów polonizmu w polskich ziemiach; przed kilką dniami uściski dłoni przyjaznej i w niej bukiety woniejące nadziejami, dziś taż dłoń w pięść się składa, nahajką wywija i jawnie na życie godzi; słowem przed kilką dniami artykuł, o którym mówiliśmy wyżej, dziś, w tejże gazecie (z d. 1 maja) artykuł, z którego wyjątki podajemy w dosłownym przekładzie:

Rzecz idzie o rozwiązanie kwestyi: które miasto na zachodzie cesarstwa ma być wybranem na rezydencyę przyszłej Izby Sądowej okręgowej (*Sudiebnaja Pałata*, Trybunał sądowniczy 3ciej instancyi) tego okręgu, który zamknie w sobie wyłącznie gubernie północno-zachodnie, czyli litewskie, więc z ludnością przeważnie katolicką i polską. „Kwestya ta mówi wspomniona gazeta interesuje bardzo opinię publiczną w Rosyi, która też z niecierpliwością czeka postanowienia rządu w tym przedmiocie. Wydelegowaną jest deputacya do Petersburga (kto ją wydelegował i kto ją składa? nie wiadomo) aby dla rezydencyi Izby sądowej obranym był Smoleńsk. By tak się stało, rzeczą jest pożądaną dla politycznych interesów sprawy rosyjskiej w północno-zachodnim kraju. Dla czego? odpowiedź łatwa: Smoleńsk jest miastem czysto rosyjskiem, a położonem w pobliżu (?) Białej-rusi. Chociaż w nowych instytucyach sądowniczych bez wątpienia przemagać będzie i powinien element rosyjski w składzie sędziów, lecz we względzie politycznym należy nietylko zapewnić prawidłowość dekretów sądu: należy przedewszystkiem ułatwiać ostateczne zlanie się tego kraju z Rosyą. Nic tak skutecznie nie może dopomódz rychłemu zrusyfikowaniu (*obrusienju*) podległej polskim wpływom ludności białoruskiej i litewskich gubernij, jak konieczność uczęszczania do niezmiennie rosyjskiego miasta dla własnych interesów, jak konieczność ciągłych styczności z niezmiennie-rosyjskimi luźmi, z któremi Litwini będą mieć wspólne sądy. Rzecz się przedstawi zupełnie inaczej, jeżeli za sądownicze centrum będzie obrane Wilno lub Mińsk: w tym wypadku izolowanie się litewskiej ludności od czysto-rosyjskiej zyskałoby nową podstawę, bo Litwa mając instytucye swoje oddzielne, litewskie, niepotrzebowałaby stosunków z Rosyanami. Tym sposobem istniałyby i nadal jeszcze te cechy odrębności, które, z żalem to wyznajemy, dotąd są dość wydatne w krajach, powróconych od Polski. I to jeszcze nie wszystko: Miasto, gdzie będzie Sąd okręgowy, mieć będzie niewątpliwe szanse wzrostu i rozkwitu w ekonomicznym i politycznym względach; czyliż więc byłoby roztropnem dopomagać wzrostowi miast w kraju nie zlanym jeszcze z ogólnem życiem Rossyi, gdy można tem dobrodziejstwem obdarzyć miasto tuż obok granicy litewskiej leżące, a szczerze-rosyjskie, starożytne, złączone z Rosyą przez historyę i tradycyę?"

Dalej następują dowodzenia, mające na celu usunąć względy niewłaściwości urządzenia stolicy sądowniczej dla kraju w punkcie nietylko niecentralnym, lecz po za granicami tego kraju leżącym. Dowodzeń tych nie przytaczamy, są bowiem z konieczności zbyt długie, bo usilnie naciągane, i niezasługują na obszerniejszą wzmiankę, jako prawdziwe *absurdum* wobec geograficznych i etnograficznych względów. Przywiedziemy już tylko konkluzyę artykułu, w której wszystkie powyższe poglądy, motywa i dowodzenia reasumują się w tych słowach: „Gdy tedy pierwszorzędne względy państwowe wymagają, by sądownictwo główne dla północno-zachodniego kraju było umieszczonem w mieście czysto rosyjskiem, ku czemu nadaje się w zupełności Smoleńsk; gdy w celach ostatecznego zatarcia zachowujących się dotąd w tym kraju cech odrębności a zlania jego mieszkańców w jedno ciało z ludnością rosyjską punkt powyższy wygodnym i pomocnym będzie, wzrastając i sam w znaczenie, mniej pożądane dla innych punktów, to pomniejsze względy, jeżeli takowe istnieją, pominiętemi być winny i Smoleńsk powinien być obranym na rezydencyę sądownictwa dla północno-zachodniego kraju."

My zaś pozwolimy sobie streścić rzecz całą jeszcze zwięźlej i zrozumialej: gdzie idzie o zmoskwicenie Polaków i chęć zabicia ich narodowości, tam w środkach nie przebierajmy: rzućmy im czasem, dla zamydlenia oczu artykuł o bratniej miłości i zgodzie a idźmy naprzód: na stronę względy potrzeb krajowych, na stronę nawet sens zdrowy! Na plac zaś cynizm, plwający na wszystko: to broń nasza! *Audaces fortuna juvat!*

Rosya.

Gazeta *Moskowskija Wiedomosti* z d. 2 (14) maja ogłasza następne, odebrane przez siebie depesze telegraficzne o konferencyach dyplomatycznych w Berlinie, zajmujących się sprawami Wschodu: 1) „Berlin. 1 (13) maja. Odbywające się tu w ciągu tych dni ostatnich obrady ministrów Rosyi, Austryi i Niemiec, sprowadziły natychmiast, jak i spodziewać się należało po ścisłym związku, łączącym te trzy cesarskie dwory, najzupełniejszą zgodność poglądów na środki, jakich stan interesów Turcyi w obecnym czasie wymaga. Jest to nowy dowód niezachwianej przyjaźni łączącej trzy rządy i jednomyślnej ich polityki, tchnącej szczerą chęcią pokoju. Treść tych obrad już dziś zakomunikowaną została umocowanym przy tutejszym dworze posłów Anglii, Francyi i Włoch". 2) „Wiedeń. 1 (13) maja. Donoszą nam z Berlina, że jednomyślność trzech mocarstw północnych co do dalszych środków uśmierzenia powstania w Turcyi, może być poczytywaną za pewną i niewzruszoną nietylko w zasadzie, lecz i w szczegółach samych. Ten tak pożądany a zupełny sukces sprawa zawdzięcza pozycyi, przyjętej przez Rosyę, która niewątpliwie wystąpi odtąd na plan pierwszy w sprawie uspokojenia zaburzeń tureckich. Przedewszystkiem należy oddać sprawiedliwość osobistym przymiotom kanclerza Rosyi, ks. Gorczakowa, przez wpływ którego tak rychło osiągniętą została zupełna jednomyślność państw w kwestyi wschodniej i nowa pewność usposobień szczerze-pokojowych, ożywiających ich politykę". *Sempre lo stesso!*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Po wczorajszym dniu jako tako ciepłym powstał wieczorem późnym chłód a w nocy deszcz, który zakończył się śniegiem a dzisiaj rano widać było rzadko latające płatki śniegu. Ta zimna temperatura nie ogranicza się na naszej tylko okolicy, bo w całej środkowej Europie panuje, a w okolicach górzystych Styryi, Karyntyi ku Alpom i aż po Ren śnieg padał temi dniami kilkakrotnie. W Czechach winnice w około Melnika zmrożone, a tego samego obawiają się nad Renem i Nekarem, gdzie palono w winnicach stosy drzew naftą oblane, aby powietrze ogrzać, co już kilkakrotnie przynosiło dobry skutek i zwie się okopceniem winnic.

— Dziś rano przejechał tędy z Podwołoczysk na Wiedeń do Stutgartu W. Ks. Michał brat Cara i miał na sobie mundur austryackiego pułkownika, jako właściciel 26go pułku piechoty wojsk austryackich. Jechał on z rodziną i orszakiem dwudziestu kilku osób i śniadał tutaj w dworcu.

— W zeszły piątek 12go maja odbył się w Czytelni akademickiej obchód doroczny 3go maja, tym razem odłożony na ten dzień z powodu nieobecności wielu uczestników, którzy nie przybyli z feryj świątecznych. Odbył się więc tego dnia wieczorek literacko-muzykalny, na którym p. Barański odczytał pracę swoją „o patryotyzmie w niewoli;" p. Jan Myciński wiersz swój na obchód 3go maja; p. Hugo Wróblewski wiersz własnego utworu: „Ostatnie wezwanie;" a p. Karol Lelek śpiewem i p. Drozdowski grą na fortepianie wypełnili muzykalny program wieczoru.

— Profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr M. Nowicki, znany zaszczytnie ze swych badań przyrodniczych zarówno w kraju jak zagranicą, wydał świeżo własnym nakładem zoologię obrazową dla niższych klas szkół średnich. Jest to już czwarte z rzędu wydanie odznaczające się tem od poprzednich, że ozdobione przeszło 400 pięknemi drzeworytami, które autor z dzieł przyrodniczych Brehma, Figuiera, Müllera, Arendtsa i innych starannie wybrał i do swojego dzieła zastosował. Jeżeli sobie przypomnimy używane dawniejszemi laty w szkołach podręczniki do nauki zoologii bez rycin, tak iż atlas zoologiczny prawie niezbędnym się stawał, to dziś każdy uczeń śmiało bez niego obejść się może, a nawet przez same oglądanie illustracyj nabywa większej ochoty do zgłębiania cudów przyrody. Język jest jasny i zrozumiały, rozmiary wszystkich zwierząt podane na nowy obecnie obowiązujący system a w końcu dzieła dołączony spis alfabetyczny nazw zwierząt w języku polskim, niemieckim i łacińskim. Dodawszy prócz tego cenę przystępną, trudno zaprzeczyć, że wydanie tej zoologii autorowi za prawdziwą zasługę poczytać należy.

— W policyi złożono znaleziony dzisiaj smyczek, może jakiego wędrownego muzykanta własność. Złożona onegdaj w policyi książka wkładkowa Kasy Oszczędności, znaleziona w kanale przez Ferd. Pellera strażnika miejskiego, pochodzi z kradzieży dokonanej we wtorek w nocy wraz z odzieżą znacznej wartości i pieniędzmi w karczmie w Sidzinie pod Skawiną. Zapewne sprawca w obawie, aby go książeczka Kasy nie zdradziła, wrzucił ją do kanału.

— Słuchacze seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, którzy kończą w tym roku kursa, zamierzają zwiedzić na Zielone Świątki Kraków i Wieliczkę. Należałoby przygotować dla nich bezpłatne pomieszczenie, bo nie są to ludzie zamożni.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, sąd powiatowy w Buczaczu polecił żandarmom przystawić 11 włościan z Snowidowa (pod Potokiem), którzy nie stawili się na wezwanie sądu. Gdy żandarmi odprowadzali pozwanych, paręset włościan obojej płci usiłowało odbić ich przemocą. Wachmistrz żandarmów nadaremnie upominał ich i do rozejścia się nakłaniał, a gdy to nie skutkowało, kazał ich rozpędzić bagnetami. Pomimo, że kilku włościan zostało zranionych, reszta nie ustępowała i przybierała groźniejszą postawę. Wtedy żandarmi dali ognia i zabili dwóch ludzi, a dwóch innych ciężko ranili i dopiero rozeszło się zbiegowisko. Sąd wysłał na miejsce komisyę śledczą pod opieką wojskową.

— Namiestnictwo nadało stypendya miasta Mikołajowa po 60 złr. rocznie Szczepanowi Jarykowi i Grzegorzowi Wieliczce, uczniom gimnazyalnym we Lwowie, tudzież Antoniemu Piotrowskiemu i Antoniemu Zarembie uczniom uniwersytetu lwowskiego.

— Zarząd poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk rozpisał konkurs dramatyczny z fundacyi ś. p. Norberta Bredkrajcza, którego główne warunki są: dramat albo komedya najmniej w 3ch aktach, z przyznaniem pierwszeństwa między równie dobremi, narodowym i tym, które są pisane wierszem, a z pomiędzy tych wierszem rymowym 13-zgłoskowym. Pierwsza nagroda wynosi 1500 mark (750 złr.) W braku utworów bezwzględnie dobrych, nagrody, jedna 900 marek, druga 600 marek, przyznaną będzie najlepszym względnie utworom. Sztuki nie uwieńczone nagrodą, mogą uzyskać pochwałę lub zalecenie do przedstawienia scenicznego. Wykluczone są sztuki tłumaczone, tudzież grane już albo drukowane, albo takie, które się ubiegały już o nagrodę w konkursach dramatycznych w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Zmiana tytułu lub przerobienie treści nie znosi wykluczenia. Z tego powodu Komisya konkursowa zasięgnie wiadomości u wymienionych Komisyj konkursowych. Utwory winny być bez podpisu z załączonym adresem opieczętowanym do d. 1 kwietnia 1877 na ręce p. Hieronima Feldmanowskiego w Poznaniu ulica Młyńska 35, przelsane. Autor wynagrodzonej sztuki zostawia teatrowi poznańskiemu wolność przedstawienia jej bez honoraryum trzy razy; zresztą sztuka pozostaje zupełną własnością autora. Komisyę konkursową składają pp. Dr Rymarkiewicz, Stanisław Motty, Julian Bukowiecki, Józef Kościelski, J. K. Żupański, Dr Cybichowski, Stanisław Koźmian, Dr Łebiński, Hieronim Feldmanowski.

— Juliusz Kolęda, z Wilna rodem, liczący lat 24, przybywszy z Paryża, gdzie oddawał się naukom, do Wiednia, rzucił się w tych dniach z mostu do kanału Dunaju w zamiarze samobójczym, będąc, jak piszą dzienniki wiedeńskie, w wielkim niedostatku; tonącego wyratowano.

— W Rydzynie odbyły się d. 13 maja łowy na sarny w samym środku miasta. Jedna bowiem sarna w zwierzyńcu przesadziwszy płot wysoki wpadła do miasta i tam zaczęto ją ścigać, chcąc ją schwytać. Schroniła się więc do domu pewnego piekarza i szybko wbiegła na schody aż na poddasze i przez dymnik wyskoczyła na podwórze, gdzie żadnej nie poniósłszy szkody, została schwytaną i oddaną inspektorowi parku książęcego.

— *Moskowskija Wiedomosti* z d. 2 (14) maja podają wiadomość, że na zjeździe rosyjskich naturalistów, który wkrótce odbędzie się w Warszawie, jedną z główniejszych, mających się roztrząsać kwestyj stanowić ma potrzeba przeprowadzenia w Rosyi reformy kalendarzowej, t. j. wprowadzenia rachuby czasu wedle nowego stylu, przyjętego przez całą Europę i resztę cywilizowanego świata. Uczony, mający dowodzić tej potrzeby i możebności zaprowadzenia re-

formy, ma zamiar zamknąć rzecz w ściśle naukowych granicach, pozostawiając przepisanie planu samej reformy komisyi specyalnej, która w tym celu ustanowioną ma być następnie. Autor zaś tej wiadomości ze swej strony dodaje: „Przy coraz bardziej rozwijających się stosunkach Rosyi z Zachodem dwoistość rachuby kalendarzowej, niemająca żadnej racyi bytu, jest — powiedzmy szczerze — śmiesznym anachronizmem. Nauka dowiodła konieczności zrównania stylu; wszystkie meteorologiczne i astronomiczne badania odbywają się u nas wedle stylu nowego; nareszcie styl ten jest przyjętym w niektórych zachodnich krańcach Rosyi (w ziemiach polskich), w skutek czego istnieje tam dwoistość świąt i uroczystości: święta officyalne i święta prywatne: prawdziwe zamięszanie! Trzebaż więcej jeszcze motywów dla dowiedzenia naglącej potrzeby reformy, o której mowa?

Teatr. Jutro w sobotę dnia 20 maja, szósty gościnny występ Józefa Rychtera, po raz pierwszy, dramat historyczny w 5ciu aktach napisany przez p. Falkowskiego, autora dramatu „Na chwilę Carem:“ *Koniec Stuartów*. Początek o godzinie w pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 18 maja trochę pogody, wieczorem i w nocy deszcz przy zimnym wietrze północnym; termometr od 6·9 doszedł do 15·5 C. Barometr idzie w górę; dnia 18 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 747.0 milimetrów; termometru 0·8 C.

— W sobotę dnia 20 maja: Śgo Bernarda Seneńskiego wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 18go i 19go maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, wynosił zaledwo 400 korcy pszenicy i żyta, innych produktów nie było, lub też w bardzo małych tylko partyach. Przywiezione na targ żyto, przez tamtejszych włościan zakupione zostało.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 34·— do 40·— złp., czerwoną od 37·— do 43·—, białą od 39 do 44·—, żyto za 227 funt. od 31·— do 33·10, pośledniejsze od 29 do 32 złp.

Na dzisiejszym targu kleparskim, popyt o piękną pszenicę i żyto zwiększył się.

W skutek ciągłego zimna, dają się słyszeć skargi na smutny stan zasiewów, a szczególniej żyta, które dużo od zimna ucierpiały.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·— do 11·— złr., czerwoną od 9·50 do 12·—, białą od 9·75 do 12·25; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·40 do 8·88, podolskie od 7·75 do 8·30; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 9·15 do 8·50; na paszę od 8·25 do 9·—; owies za 100 kilogramów od 10·75 do 11·16; groch od 10·— do 13·—; fasolę od 8·— do 12·—; jagły od 11·— do 12·—; proso od 6·75 do 7·—; tatarkę za 100 kilogramów od 6·— do 6·25 złr.

Komitet Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego Krakowskiego

Do członków Towarzystwa.

Komitet Towarzystwa rolniczego, przesyłając Członkom Towarzystwa zaproszenie Prezesa na ogólne zgromadzenie w dniu 31 maja i następnych r. b. odbyć się mające i szereg pytań które na niem rozbierane być mają, poczytuje za swój obowiązek, tak wobec położenia naszego Towarzystwa jak wobec kraju, dołączyć kilka uwag, które przez każdego w spokoju domowym rozważone, mogą wpłynąć tak na zapatrywanie i działanie poszczególnych Członków jak i na ożywienie ogółu Towarzystwa.

Napróżno byłoby zamilczać że Towarzystwo nasze ciężkie przechodzi przesilenie; nie dla tego żeby jego położenie majątkowe było zachwiane, ale dla tego, że zdaje się jakoby nie budziło już tego zajęcia jakie odznaczało je przed laty; a do zjazdów, wspólnych i narad sztucznie niejako Członków Towarzystwa nawoływać potrzeba. A jednak musimy sumiennie powiedzieć, kraj Towarzystwa potrzebuje: bo w końcu jesteśmy krajem rolniczym; rolnictwo jedynem u nas źródłem wszelkiego dobrobytu: a czy doskonałe? dosyć spojrzeć na postać kraju i stan hipotek! Jesteśmy przeto rolnikami, ale rolnikami którzy dużo jeszcze nauczyć się mają, — rolnikami, z których wielu potrzebuje dodania odwagi i zaufania w siebie, wielu zapału, a wielu nauki. Pytamy: gdzie się to wszystko znajdzie, jeżeli nie we wspólnem porozumieniu, zagrzaniu i działaniu?

Dopóki przed laty kilkunastu życie publiczne nie było obudzone, z zapałem zabierano się do działań Towarzystwa rolniczego, a była w tem i zasługa dobra publicznego i zasługa narodowa. Po otworzeniu się pola dla działań politycznych — pytam, czy żywioł polityczny sam jeden tylko wystarcza aby zapewnić życie narodu? — Nigdy! życie potężne w narodach jest skutkiem gry silnej rozmaitych żywiołów, a między niemi przedziwne miejsce zajmuje żywioł ekonomiczny. W innych społeczeństwach rozkłada on się na przemysł i handel; u nas żywioł ekonomiczny cały spoczywa na gospodarstwie, podstawą jego rola. Jeżeli zatem naród — czego dziś dowodzić nie potrzeba — chce żyć i znaczyć, potrzebuje być bogatym; a jeżeli jedynem źródłem bogactwa jest dla niego rolnictwo, — to rolnictwo doskonałe, produkcyjne, zbogacająco prowadzone, podnosi pracę do stopnia najwyższej narodowej zasługi. I zaprawdę, gospodarz na niwie dobrze uprawnej, wpośród czeladzi nad którą wykonywa patryarchalny patronat, jest równie zasłużony jak poseł w parlamencie, który z opuszczeniem własnych interesów pracuje nad przywróceniem zdrowego prawnego organizmu w społeczeństwie. — *Et haec facienda et illa non omittenda.*

Produkcya kraju naszego mała: na ostatnich targach zbożowych w Wiedniu przekonać się było można, jak mało nasze gatunki cenią i jak mało ważymy w handlu europejskim. Narzekania powszechne na niedostatek, ciągłe żądanie kredytu, hipoteki obciążone, mała własność przechodzi w dziedzictwo a wielka w dzierżawy obcych spekulantów, którzy jednak muszą umieć wyciągnąć intratę której my nie miewamy? skorą płacą. Cóż ztąd wnosić: że gospodarować dobrze nie umiemy, albo nie umiemy żyć w równowadze z naszemi dochodami. A tej ostatniej cnoty nie nabędzie się nigdy, dopóki opinia jej nie podniesie; podnieść zaś potrafi jedynie w zbliżeniu zebrań to ogólnych, to powiatowych. To też Towarzystwo rolnicze właściwie ocenione, odwiedzane, źródłem stać się może i stanie umiejętności i dobrego obyczaju, jak skoro tylko na nie zapatrzymy się ze stanowiska obywatelskich obowiązków.

Komitet badając swoje i Członków Towarzystwa działanie, uważa za konieczne porozumienie się co do ulepszeń, jakie Towarzystwu korzyść przynieśćby mogły, a w każdym razie zbadanie objawów które podniósł. Do tego tylko liczne a dobrze usposobione zebranie posłużyć może, i takiego też komitet oczekuje.

Prezes	Sekretarz
H. Wodzicki.	*J. M. Jawornicki.*

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 6go do 12go maja:

1876 r.	1875 r.
złr. 226,359 c. 47	złr. 225,052 c. 20
Dochód od 1go stycznia do 5go maja:	
złr. 2,934,849 c. 62	złr. 3,205,744 c. 28
Ogółem dochód:	
złr. 3,161,209 c. 09	złr. 3,430,796 c. 48

Wiedeń dnia 18 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 4042, zabitych wieprzów 273, żywej nierogacizny 547, jagniąt 1592, żywych owiec 4298.

Cielęta płacono zabite od 50 do 56 złr., żywe od 28 do 48; zabite wieprze od 50 do 62 złr., żywą nierogaciznę od 40 do 62 złr., jagnięta za parę od 4 do 11 złr., owce żywe wszystkie dla eksportu zakupiono po 50 do 55 złr. za 100 kilo.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 17go do 18go maja.

HOTEL KRAKOWSKI: Rejmund bar. Hildner de Thatenburg wł. dóbr z Schafhausen, Karol Ciszewski wł. d. z Wielkiejnocy, Franciszek hr. Szekely wł. d. z Kezdi Vasarhely, Ludwik Olszewski z Rosyi, Antoni Wrotnowski i Lucyan Wrotnowski z Warszawy, Dawid Gold z Munkacza, William Sperington kapitan z Szwecyi, Dr Ignacy Janicki ob. z Warszawy, Józef Wojciechowski z Gorlic, Paweł Woronowicz wł. dóbr z Halicza, Jędrzej Chramota z Podwołoczysk, Józef Klug ze Stanisławowa, Michał Stegmayer ob. z Wiednia, Jan Myśliński z Paryża, Walery Brzozowski właśc. dóbr z Łęk, Józef Barański inżynier z Przemyśla, Emilia Trzaska z Wrocławia, R. Zdańkiewicz ob. z Mielca, Helena Kobierzycka właś. dóbr z Pyszkowa, Józef Ostrowski z Warszawy, Gabryel Roligowski wł. dóbr z Szechowic, Czesław Certowicz z familią z Kurska.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Konstanty Burgieli inżynier z Warszawy, Ludwik Kozłowski ob. z Rosyi, Wilhelm Koner kupiec z Wiednia, Emanuel Fuchs kupiec z Wiednia, Agneszka Łukowska z córką ze Lwowa, Dr Ferdynand Długołęcki z żoną z Kent, Antoni Zips nadporucznik ze Lwowa, Adela Zaleska z Kołomyi, Marya Oborska z córką z Sandomierza, Anna Jordanowa z Sandomierza, Karol Nestorowicz z Kongresówki, Ignacy Owocki ob. z Iwonicza Adolf Szyc wł. d. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 17 maja. Izba niższa przeszła do porządku dziennego nad petycyą redaktora dziennika *Pfälzer Bote*, względem postępowania ze skazanymi za sprawy drukowe i odrzuciła wniosek katolików, aby petycyę tę przekazać rządowi i wezwać go do przedłożenia ustawy oznaczającej sposób pełnienia kary więziennej.

Paryż 17 maja wieczór. Na podstawie zapytań telegrafem zrobionych zaprzeczono wieściom na dzisiejszej giełdzie obiegającym, iż gabinet włoski Depretisa chwieje się.

Paryż 18 maja. *L'Estafette* zaprzecza pogłosce, jakoby teraźniejszy gubernator instytutu kredytowego ziemskiego miał być kim innym zastąpiony.

Paryż 18 maja. Z powodu pogrzebu Micheleta mającego się dziś odbyć, (żona sprowadzając zwłoki jego, wezwała lud paryski do uczestniczenia pogrzebowi, *Red.*), zarządzono środki ostrożności dla zapobieżenia hałaśliwym demonstracyom.

Wersal 17 maja. Paweł Cassagnac czyni zarzuty ministerstwu z powodu mianowania merów w departamencie Gers, gdyż przez to wykonywany jest nacisk na wybory. Minister spraw wewnętrznych Marcère odpowiada, że program ministerstwa postawił w pierwszym rzędzie wolność wyborów; zmiana merów nastąpiła na życzenie opinii publicznéj. Dufaure żąda od Izby upoważnienia do pociągnięcia deputowanego Rouviera sądownie z powodu zarzucanych mu czynów niemoralnych. Następnie załatwiono w ogólnych rozprawach wniosek o amnestyę. Jutro przemawiać będzie Raspail za zupełną amnestyą.

Aarau 17 maja. Wielka Rada kantonu Argowskiego zniósłszy d. 16 b. m. klasztory żeńskie Hermetschwyl i Gnadenthal, uchwaliła dziś 81 głosami przeciw 47 zniesienie tysiącoletniego zakładu duchownego St. Verena w Zurzach.

Rzym 17 maja. Jak donosi *Bersagliere*, bar. Rothschild z powodu nadeszłych do Paryża wiadomości o prawdopodobieństwie odrzucenia przez Izbę umowy bazylejskiej, okazuje więcej skłonności do podjęcia na nowo układów i przyjęcia niektórych zmian w finansowej części umowy (o koleje żelazne).

Stokholm 17 maja. Parlament został dziś zamknięty przez ministra stanu w imieniu króla bez mowy tronowéj.

Konstantynopol 17 maja. Dżewdet pasza mianowany został ministrem oświaty, a Vely pasza gubernatorem Brussy; Aali pasza pozostanie na posadzie gubernatora Hercegowiny.

Nowy Jork 17 maja. Jenerał meksykański Escobedo wyruszył z Meksyku w 5000 ludzi na Matamoras, które jest ciągle w ręku Porfiria Diaz.

Przyjęcie obu delegacyj przez N. Pana pierwsze dziś zająć winno w przeglądzie naszym miejsce. Tak przemowy obu prezesów dotykały przeważnie tylko sytuacyi zewnętrznej, jak i odpowiedź Cesarza wyłącznie odnosiła się do stosunków zewnętrznych. Charakterystyczna jednak zachodzi różnica między mową p. Rechbauera a p. Szlavego. Prezes delegacyi austryackiej po zwykłych wynurzeniach lojalności kładł nacisk na konieczność oszczędności, potrzebę pokoju, którego zachowanie wskazuje jako obowiązek monarchy, nadmienił nawet o mrzonkach wiecznego pokoju. Jakże różni się od tych doktrynerskich rad i oświadczeń Dra Rechbauera całym tonem przemówienie p. Szlavego, które nie przesądza postanowień monarchy i nie stawia innych życzeń delegacyi, okrom zajęcia przez monarchię stanowiska odpowiedniego jej powadze i godności w zawikłaniach europejskich, a wyrażając bezwarunkową pod tym względem ufność dla N. Pana, zapewnia o gotowości delegacyi węgierskiej dla wszelkich ofiar, jakich wymagaćby mogła potęga państwa. Z różnicy tej zasadniczej niewypływa jeszcze, aby przemowa prezesa delegacyi węgierskiej była więcej wojenną; przeciwnie, nie ulega wątpliwości, że Węgrzy pragną pokojowego załatwienia lub odroczenia kwestyi wschodniej; lecz zapewnienia pokojowe winny wychodzić z ust monarchy lub jego ministrów; wtenczas mogą one mieć tylko znaczenie uspakajające. Frazesy zaś pokojowe w imieniu reprezentacyi ludów austryackich, jakie wypowiedział p. Rechbauer, mają przeciwnie znaczenie osłabiające i kompromitujące powagę monarchii na zewnątrz. Podobnego błędu politycznego żaden mąż polityczny węgierski nie byłby w stanie popełnić, choćby najbardziej pragnął pokoju: wie on, że dla jego zapewnienia potrzeba okazać patryotyczną gotowość ludów do popierania monarchy i państwa. Zgoła, porównanie dwóch mów da się streścić w tych słowach, że p. Szlavy przemawiał jak polityk, a p. Rechbauer jak klubowiec. Jednobrzmiąca odpowiedź Cesarza nie wyraża tyle zaufania w pokojowe rozwiązanie zawikłań wschodnich, ile raczej kładzie nacisk na wzmocnienie węzłów z dwoma sąsiedniemi mocarstwami i zachowanie dobrych stosunków z innemi państwami. Po raz podobno pierwszy od tronu zatwierdzoną została polityka trzech mocarstw, jako podstawa sytuacyi. Zwraca także uwagę zupełne przemilczenie kwestyj wewnętrznych, zwłaszcza zaś pomyślnie ukończonych układów między dwoma gabinetami. Wprawdzie zatwierdzenie ugody niema wyjść od delegacyj wspólnych, lecz od Rady państwa i sejmu węgierskiego, wszelako wyrównane różnice i usunięte trudności w wzajemnych stosunkach dwóch części monarchii mogą dostarczyć pewniejszej podstawy delegacyom wspólnym.

Ucichły pogłoski o ustąpieniu jenerała hr. Kotzebuego z urzędu jenerał-gubernatora warszawskiego czyli właściwie Królestwa Polskiego, oraz głównodowodzącego wojskami w Królestwie Polskiem. Nie wiemy jednak, czy za wstęp do dymisyi mamy policzyć, że jenerał Kotzebue otrzymał urlop za granicę na dwa miesiące, a zastępować go będzie w charakterze dowódcy wojsk jenerał-adjutant Minkwitz. Ukaz datowany jest 27go kwietnia (9go maja).

Podajemy tu z listu osoby znającej ludzi i stosunki, następujące bardzo uderzające uwagi i spostrzeżenia:

„Stanowisko, jakie w tej chwili przybrała Rosya, nastręcza wiele uwag. Zapewnia ona, że nie ma na myśli żadnego skrawka ziemi tureckiej, przypuszczając jednak, że inne również mocarstwa taką samą bezinteresownością się kierują. Oświadczenie jej jest więc warunkowem. W Berlinie nie wątpią, że okupacya austro-rosyjsko-włoska prawdopodobnie nastąpi. Austrya będzie się przeciw niej broniła, lecz zostanie do tego kroku zmuszoną. Odmowa stanowcza Rosyi wzięcia na siebie czynnego rozwiązania kwestyi wschodniej, tłumaczy się przedewszystkiem stanem, w jakim się znajduje. Siły na pozór ogromne, jakiemi rozporządza, pokrywają stan rozprzężenia wewnętrznego, który budzi wielkie obawy. Środki najgwałtowniejsze użyte do stłumienia ruchów socyalistycznych i rewolucyjnych, pozostały bez skutku. Dowodów na to nie miara. Propaganda nihilistyczna czynniejszą jest dzisiaj, niż kiedy, i dosięgła już tych klas ludności, które z natury rzeczy powinny były zostać od niej wolne. Rewolucya się gotuje. Ktokolwiek zna Rosyę, wie, że rewolucya ta nie jest groźną na sposób europejski, nie wybuchnie wkrótce, ale gryzie i osłabia wszystkie węzły, czyni działanie rządu niepewnem i sprowadza stan chaotyczny, którego skutki się okażą. Rosya umie utrzymać urok wielkiego mocarstwa, ale w gruncie nie czuje się sama dość silną. Nie obawia się kwestyi polskiej, i stanęła konserwatywnie wobec żywiołów nihilistycznych i przeciwnych jedności państwa, bo rozkładowych. Propaganda szerzy się w armii jakoteż w biórokracyi, w duchowieństwie, w młodzieży szkolnej i robotnikach fabrycznych. Kobiety są strasznym żywiołem tej propagandy tajnej, dochodzą do szaleństwa, do fanatyzmu, jakiego trudno znaleść przykładów, chyba w *trykoteżach* paryskich z czasów pierwszej rewolucyi. Wobec tego wszystkiego, Car słaby na zdrowiu; następca tronu, dobrej woli, ale nie utalentowany; kanclerz starzec ośmdziesięcioletni i kilku dostojników niemieckich, wpływowych, ale oddanych intrydze, myślących więcej o sobie, niż o kraju. Niedziw, że Rosyanom dobrze myślącym przyszłość w czarnych przedstawia się kolorach. Jedna iskra, jedno wstrząśnienie, a Bóg wie, co się stać może. Utrzymywano choć bez podstawy, że Austrya nie w lepszem jest od Turcyi położeniu. Możnaby to samo, ale na prawdę, powiedzieć o Rosyi. Dla Europy Rosya stawia takie same blichtry, jak Potemkin dla Katarzyny. Z daleka wydaje się ona mocarstwem kwitnącem i strasznem, z bliska jest olbrzymią masą materyałów, z których można stworzyć cuda albo ruiny. Rewolucya, powtarzam, nie przyjdzie w europejskiej formie, nie wybuchnie, nie da się stłumić, ale podgryza wszystko spodem, tak, że lada dzień wszystko runąć może“.

Dopiero teraz odezwała się półurzędowa pruska *Provinzial Corresp.* o zjeździe berlińskim, lecz także nie wychodzi poza ogólniki. Zjazd ten, mówi ona, sprowadził na nowo zupełną zgodność co do postanowień tyczących się kroków nakazanych położeniem rzeczy w Turcyi. W sobotę przyszło do porozumienia między Rosyą, Austryą i Niemcami nad przywróceniem i zabezpieczeniem pokoju w Turcyi oraz pod względem opieki poddanych państw europejskich i użycia ku temu celowi właściwych środków we wszystkich okolicznościach, tak iż można było posłom francuskiemu, angielskiemu i włoskiemu udzielić zaraz wyjaśnień i wniosków z wezwaniem, aby rządy ich przystąpiły do tych postanowień. Lubo szczegóły niemogą być jeszcze podane do publicznej wiadomości pod względem wspólnego dalszego działania, wszelako ten fakt niewątpliwy zadowolnił opinię publiczną, że nowy zjazd ministrów przynosi nowe rękojmie pokoju europejskiego, i że również kwestya wschodnia, jakkolwiek trudna i zawikłana i pomimo, że wydawała się groźną dla stosunków między mocarstwami, nie naruszy pokoju, dzięki wspólnemu postanowieniu pokojowemu. Car Aleksander ponowił na nowo żywą chęć obstawania przy zasadach polityki pokojowej, a chęć tę podzielały inne państwa, przez co można było usunąć liczne trudności kwestyi, o której mowa. Związek trzech cesarstw ma to do siebie, że bez widocznego specyalnego celu, wyraża ogólne zasady, gdy przymierza zamierzone dla szczególnych interesów, zwykle rozpadają się, skoro cel został dopięty i zostawiają miejsce nowym przymierzom. Dla tego z każdym rokiem przymierze to wzmacnia i rozściąga się do wszystkich spraw europejskich.

Taka jest treść tego artykułu, z którego to jedno tylko odnosi się do kwestyi wschodniej, iż mocarstwa powzięły zamiar opiekować się chrześcianami.

Podobnież *Goniec urzędowy* petersburski mówi o zjeździe berlińskim w ogólnikach. *Nordd. allg. Ztg* zamieszcza zaś, niewiemy zkąd wzięte uwagi z Berlina udzielone „ze strony świadomej rzeczy“. Porozumienie się mocarstw odnosi się do dwóch rzeczy: rozwiązania zawikłań na półwyspie Bałkańskim i rozciągnienia opieki nad chrześcianami w Turcyi wobec rozbudzonego fanatyzmu mahometańskiego. Dalej artykuł ten wraca jeszcze do słów Aleksandra II, które wyrzekł wobec hr. Andrassego, wskazując na trzy ordery na piersiach swoich zawieszone. Otóż i powyższe wiadomości nic nie pouczają, prócz, że w końcu ich jest dopisek donoszący, że głównemi punktami umowy są: zawieszenie broni z przyznaniem powstańcom praw strony wojującej.

W Paryżu miało przyjść wczoraj do manifestacyi bardzo rozległej, z powodu sprowadzenia zwłok Micheleta; nie tylko młodzież uniwersytecka paryska miała wystąpić w całym komplecie, ale nawet deputacye z innych uniwersytetów francuskich i zagranicznych miały przybyć, a po pogrzebie miała być daną uczta dla gości obcych.

Rząd madrycki ogłosił amnestyę dla Karlistów, a teraz tak ją wykonywa, że wszystkich Karlistów od 18 do 40 lat wysyła na Kubę przeciw powstańcom, młodszych zaś i starszych oddaje pod dozór policyi pod zagrożeniem wysłania za najmniejszem uchybieniem, do Fernando del Po. Nie powiodły się układy rządu z delegatami ziem Baskich o *fueros*. Zapewne duch centralizmu przewagę weźmie i większość Izb odrzuci tak jak ministerium wszelkie żądania autonomiczne.

Brak pieniędzy i kredytu jest zdaniem korespondenta belgradzkiego do *Polit. Corr.* powodem, że stronnictwo pokojowe w Serbii nabiera otuchy, albowiem do działania wojennego główną jest przeszkodą brak funduszów. Poczta austryacka idąca na Belgrad, Niksicz, Sofię do Konstantynopola, zaniecha tej drogi z powodu niepokojenia jej przez powstańców.

W Tunis zabił pewien muzułmanin d. 5 b. m. w kłótni żyda, poddanego tunetańskiego. Władza aresztowała zaraz winowajcę, a mimo tego żydzi obnosili ciało swego współwyznawcy, wołając zemsty i obnosili je po konsulatach europejskich, domagając się sprawiedliwości. Minister jenerał Cheredin wystósował z tego powodu notę dyplomatyczną, tak dalece obawia się, aby wypadek ten nie stał się powodem interwencyi europejskiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Buda-Peszt 19 maja. Wydział budżetowy delegacyi austryackiej przyjął prawie niezmieniony budżet marynarki w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych; wykreślono tylko pozycyę „okręt kazamatowy Drache“.

Wersal 19 maja. Izba deputowanych odrzuciła wniosek Raspaila o zupełną amnestyę, jak również wniosek Marcou o ułaskawienie zbrodni dających się podciągnąć pod prawo pospolite a zostających w związku z powstaniem 1871. Dufaure domagał się od Izby zaufania a zbijał wszystkie wnioski tyczące się amnestyi.

Londyn 19 maja. W Izbie wyższej oświadczył lord Derby, iż Porta dowiodła zupełnie odpowiednich zamiarów ukarania winnych w Salonice i złożenia wynagrodzeń. Wzburzenie umysłów w Konstantynopolu znacznie zmniejszyło się. — Donoszą z Krety, że na ogólnem zgromadzeniu na tej wyspie oświadczono gubernatorowi, że zgromadzenie obstaje przy żądaniu, aby reformy przyrzeczone przez Alego paszę były wykonane.

Kursa. Wiedeń 19 maja., godz. 3 m. 35 po poł. Renta papierowa 65·75 — Renta srebrna 69 50 — Losy z r. 1860 108·75 — Akcye Banku Narod. 834 — Akcye kredytowe 132·60 — Londyn 119 85. — Srebro 102 60. — Napoleony 9 55—. Lombardy 72 75. Losy z r. 1864 130·— — Akcye kolei Karola Ludwika 192·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 103 50. — Akcye kolei węg.-wschod. 33·— Anglo Bank 63 90. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 70·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 99·50·— Akcye kolei półn. zach. austr. 128·65. — Akcye galic. hipoteczne 87·50 Akcye kolei rządowej 259·—. — Marki 58·90 Ruble 157·75.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 10.58 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.18 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 5.28 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 19 Maja

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 57	1 58
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 72
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 —
Mark niemiecki „ 1 „	0 58½	0 59½
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 58	5 63
Dukat austryacki „ 1 „	5 60	0 00
Napoleondor „ 1 „	9 50	9 65
Półimperyał „ 1 „	9 70	0 —
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	10 70	11 86
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 02	1 04
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
5% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	90 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 50	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	77 —	79 —
5% list. zast. T. kr. z. („ „ „)	84 50	86 —
6% list. hip. bn. hip. („ „ „)	87 —	88 50
6% list. dł. g. z. wło. („ „ „)	95 —	97 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Priorytety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	93 —	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	92 25	93 75
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	192 —	196 —
„ Lwowsko-Czern. „ „ 200	122 —	125 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— —	230 —
„ banku dla han. i p. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	61 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
Losy m. Stanisławowa	18 —	19 50
Wiedeń 18 Maja		
5% zjed. dług państ. bank.	66 20	66 30
5 „ „ „ „ srebr.	69 65	69 80
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 50	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 40
„ „ „ bukowińskie	84 25	84 75
„ „ „ siedmiogr.	74 75	75 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 20	97 35
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	84 50	85 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	96 —	96 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ 36	— —	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5 „ węgierskie listy	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 50	104 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 —	88 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	139 —	140 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 30	87 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	238 —	241 —
„ „ „ 1854	105 —	105 50
„ „ „ 1860	109 —	109 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864	130 25	130 50
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 50

	płacą	żądają
Losy Comorents	19 25	20 25
„ Kredytowe	156 —	156 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm	38 —	38 50
„ „ Palfy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 —	30 —
„ hr. St. Genois	28 50	29 50
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ księcia Windischgraetz	22 75	23 50
„ hr. Waldstein	22 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	17 —	17 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	835 —	837 —
Zakładu kredytowego	[illegible]	[illegible]
Żeglugi parow. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Południowej	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ węg. półn.-wschod.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200	[illegible]	[illegible]
„ Alföldsko-Fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumińskiej	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Cisańskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschodnio-węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ austryack. półn.-zach.	[illegible]	[illegible]
„ Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austryackiego	[illegible]	[illegible]
Zakładu Kredytowego	[illegible]	[illegible]
Banku franko-austryackiego	[illegible]	[illegible]
„ franko-węgierskie	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 —	64 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	78 75	79 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	23 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	69 —	69 50
„ państwowa St. 500 fr.	148 50	[illegible]
Emisya z r. 1867	142 50	143 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 53	9 54
Suwereny angielskie	11 93	12 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	102 50	102 70
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 17 maja		
Dukat holenderski	5 50	5 60
„ cesarski	5 57	5 67
Półimperyał rosyjski	9 62	9 80
Rubel srebrny rosyjski	1 57	1 67
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 17 maja

	rub.	kop.
Listy zastawne 1 seryi	[illegible]	15
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Księgarnia katolicka
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie,
ulica S. Anny, róg Jagiellońskiéj,
otrzymała na skład główny i poleca
Masonerya i karbonaryzm
wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa, podług własnych słów Masonów i źródeł niewątpliwych.
Cena egzemplarza **80** cnt. (1259-2-3)

W Księgarni J. K. Żupańskiego
zaczęły wychodzić
Pamiętniki
Juliana Ursyna Niemcewicza
Dziennik pobytu za granicą od d. 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.
wedle autografu
w bibliotece Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu.

Pamiętniki w 5 tomach (każdy około 40 arkuszy w 8ce większéj) wyjdą do dnia 1 maja 1877 r.

Pierwszy d. **1 czerwca 1876 r.**

Cena przedpłatnia na wszystkie 5 tomów wynosi **tal. 15** i składa się przy odebraniu I. tomu 6 tal, a następne aż do V. tomu, którego cena 3 tal. objęta jest w 6 powyższych talarach, po 3 tal.

Księgarnie wszystkie upoważnione są do zbierania wkładek. (1018-3-3)

W Nr. **104 i 108** „Czasu“ z dnia **6 i 12** maja b. r. ogłosił Karol Suchodolski, iż odebrał w administracyę domy po ś. p. Zakrzewskim pod Nr. **257, 258, 273** i takowemi jako sekwestrator sądowy zarządza; niniejszem oświadczamy, iż tenże Karol Suchodolski został zupełnie zwolniony od tak dlań miłego obowiązku, tudzież że do ogłaszania wzmiankowanego edyktu nie miał najmniejszego prawa. (1366-3-3)

Kraków **13** maja **1876 r.**

Wiktor Zakrzewski.
Teofil Zakrzewski.

Konkurs

L. 5788. (1196-3-3)

Celem obsadzenia posady **akuszerki** dla zakładu zdrojowego w Krynicy na razie na okres trzech miesięcy t. j. od 15 czerwca do 15 września r. b. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Z tą posadą połączona jest remuneracya 100 złr. w. a. i bezpłatne mieszkanie, z obowiązkiem wykonywania czynności akuszeryjnych wedle instrukcyi miejscowego lekarza zdrojowego i udzielenia bezpłatnéj pomocy wszystkim gościom kąpielowym uwolnionym od taks zdrojowych.

Podania udokumentowane wnieść należy najdaléj do **25go maja b. r.** wprost do c. k. Zarządu zdrojowego w Krynicy.

C. k. gal. Dyrekcya domen i lasów.

Bolechów dnia 4 maja 1876 r.

Konkurs.

L. 317. (1290-3-3)

Magistrat król. wol. miasta Myślenice rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną w mieście tem posadę **lekarza miejskiego** z płacą roczną 220 złr. w. a. Podanie świadectwami opatrzone należy wnieść do magistratu rzeczonego najpóźniéj do **25 tego miesiąca,** warunki zaś przyjęcia tudzież instrukcyę służbową przejrzeć można tamże lub odpisać każdego czasu.

Myślenice dnia 12go maja 1876 r.

Burmistrz: *Dr. Marek.*

„KAŁUSZ.“

Dyrekcya Towarzystwa produkcyi kali w Kałuszu podaje do powszechnéj wiadomości, że należące do Tow. budynki, grunta, fabryczne przybory urządzenia maszyn, parowe kotły i maszyny, rury z lanego żelaza i miedzi, wyprzedaje z wolnéj ręki najwięcéj ofiarującemu, i przyjmuje w tym względzie oferty do 15 Czerwca b. r. (1256-3-3)

Zmiana lokalu.

Podaję niniejszem do wiadomości Szanownej Publiczności, iż obficie zaopatrzony skład mój **drzewa budulcowego i desek** przeniosłem do realności **mojéj na Podbrzezie l. 110,** polecam więc interesowanéj Publiczności wielki skład różnego drzewa do budowli i suchych desek po cenach najtańszych.

Zamówienia uskuteczniam rzetelnie i punktualnie. (1244-3-4)

Salomon Liebling.

W Księgarni
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
jest do nabycia:
Processio
in Solemnitate Corporis CHRISTI DOMINI.
Cena egzemplarza złr. 1·80.
(1299-1-3)

Poszukuje się praktykanta

do Handlu galanteryjnego i wyrobów żelaznych **J. Bulsiewicza w Bochni.** Pożądanem by było, aby takowy 2 klasy wydziałowe lub gimnazyalne miał ukończone i 13 do 15 lat liczył. (1389-1-6)

Całe Isze piętro

z meblami lub bez, **jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia** pod Nr. 10, Rynek główny. — Bliższa wiadomość na miejscu. (1390-1-4)

Ze Szczawnicy.

Jak poprzednich lat, tak i na ten sezon utrzymywać będę **wypożyczalnię książek,** składającą się z najnowszych dzieł polskich, francuzkich i niemieckich.

(1386-1-3) **Gawrońska.**

Agronom Polak praktycznie i teoretycznie wykształcony. życzy sobie przyjąć miejsce pełnomocnika większego majątku, Na żądanie może złożyć odpowiednią kaucyę. — Zgłoszenia prosi przesłać pod l t. **P. P.** post. rest. **Gniezno.** Na żądanie świadectwa mogą być przesłane.
(1388-1-6)

Ogłoszenie.

Nr. 497. (1198-3-3)

Posadę leśniczego w Starejsoli z roczną płacą 150 złr., z pomieszkaniem, z opałem i z używaniem 4 morgów pola, otrzymać może leśniczy lub podleśniczy uzdolniony i według przepisów egzaminowany.

Pożądający wniosą podania udokumentowane do urzędu miejskiego w STAREJSOLI do końca Maja 1876.

Tegoroczne świeże
wody mineralne naturalne
poleca (1252-2-6)
główny skład wód szczawnickich
w handlu pod firmą
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie.

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli poleca najtańsze i najlepsze
parkiety
fabryka parkietów **Franz Steinmetz w Petrouberd bei Eisnern in Krain.** [687-12-12]

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (932 77-)

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach doroslych. (151-21-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

PORTLAND CEMENT

z c. k. wyłącz. uprzyw. *fabryki F. Morbitzer & Co. w Straza* koło Radowców
Główny Skład dla Krakowa i zachodniéj Galicyi
u pp. **Wartalski & Wiśniewski** ul. Bracka 156.
(1280-3-3) *F. Morbitzer & Comp.*

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-49-)

TRUSKAWIEC.

Zakład zdrojowy zostaje otwartym 15 maja 1876.

Kąpiele-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-mułowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia.

Żętyca owcza własnego wyrobu, zapas wód lekarskich obcych, cztery restauracye i cukiernia.

Odległość zakładu od stacyi kolejowej Drohobycz jedna mila.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd zakładu przyjmuje także zamówienia na takowe.

Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu Dr **Z. Rieger,** krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania mogą być o tyle uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. (1168-4-6)

Franciszek Krall, dzierżawca zakładu.



W sali ogrodowéj Frübecka

co godzina, od godziny 4ej popołudniu do 9ej wieczór dawane będą **przedstawienia**
z nadzwyczajnie tresowanemi (1294-3-)
psami Diana, Sznapsl i Frieda.
Cena miejsc: I. miejsce 40 ct., II. miejsce 20 ct. **F. PATEK.**
W Niedzielę d. 21 maja ostatnie przedstawienie.

IWONICZ.

Osoby życzące sobie otrzymać **kąpiele bezpłatne** podczas tegoroczné pory kąpielowéj, zechcą nadesłać swe podania z dołączeniem świadectwa lekarskiego, świadectwa ubóstwa od gminy i moralności do dnia 1go czerwca r. b. pod adresem Dra Lutostańskiego (Kraków, ulica Floryańska Nr. 333) lub **Zarządu zdrojowego w Iwoniczu,** na co otrzymają odpowiedź, kiedy przybyć mają do Iwonicza. Inaczéj Zarząd kąpieli udzielać nie będzie. (1291-2-3)

Sól iwonicka do kąpieli i okładów w domu używana

zastępująca kąpiele iwonickie w zołzach (skrofułach), przewlekłych chorobach kobiecych i innych chorobach.

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.

Dostać można w znaczniejszych aptekach.

Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u P. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

(429-12-)

Munka żelazne studnie z wiadrami

(podwójnie oddziaływające uniwersalne pompy ssące i tłoczące z patentowanemi tłokami systemu Munka), pojedyncze, trwałe, tanie i największéj działalności oraz siły tłoku. Stósowne i z najlepszym skutkiem do użycia **dla studni domowych, dziedzińcowych i gospodarskich, dla willi i ogrodów, dla napełnienia wysoko położonych zbiorników, dla pokropienia i gaszenia ognia.**

Dostarcza na godzinę o 30 podniesieniach na minutę		Cena kompletnych studni z wiadrami i wraz z zupełnemi rurami z kutego żelaza dla zwykłego użytku z dźwignią urządzonych, w rurę kanałową, zbiornik i urządzenie do tryskania zaopatrzone, na głębokość studni metrów						Z tłokiem i wietrznym kotłem, opatrzonym w elegancką stągiew z kutego żelaza więcéj o
	Litrów	10 m. czyli 30'	15 m. czyli 47'	20 m. czyli 62'	30 m. czyli 94'	40 m. czyli 125'	50 m. czyli 160'	
Nr.		Złr. waluty austryackiéj						Złr. w. a.
00	780	70	85	100	130	165	200	115
0	1200	100	115	130	170	200	230	115
I.	2100	150	150	170	225	275	325	125
II.	4800	200	235	270	340	410	480	140

Pompy większego rozmiaru, niemniéj kompletne urządzenia dla wydobycia wody, oraz pompy dla bezpośredniego użytku pary, urządzone do machin lub wind, wraz z potrzebnemi kotłami parowemi, machinami parowemi, rurami, śrubami, wentylatorami i kurkami, dostarcza punktualnie i po cenach umiarkowanych. (1275-1-4)

Jakób Munk, *inżynier w Wiedniu, I., Maximilianstrasse Nr. 11.*

Jedynym składem w Wiedniu!

który wskutek obecnych ciężkich czasów, widzi się spowodowanym, ceny swoich towarów zniżyć o dalsze 30%, jest

SKŁAD WYROBÓW z CHIŃSKIEGO SREBRA H. BETTELHEIM & Co.,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14, im Bazar.

(1330-1-24) N. p. kosztuje

	przedtem	obecnie		przedtem	obecnie
6 łyżek do kawy	złr. 3·50,	złr. *1·50*	Cukierniczka z nakrywką	złr. 4·—,	złr. *1·20*
6 „ stołowych	„ 7·50,	„ *2·75*	6 filiżanek	„ 3·50,	„ *1·20*
6 noży „	„ 7·50,	„ *2·75*	Maselniczka	„ 3·—,	„ *1·50*
6 widelców „	„ 7·50,	„ *2·75*	3 korki z figurami	„ 3·—,	„ *—·90*
Chochla	„ 5·—,	„ *2·50*	Para lichtarzy	„ 6·—,	„ *3·—*
Chochelka	„ 3·—,	„ *1·50*	Imbryczek do herbaty	„ 8·—,	„ *6·—*
Czarka do kawy z łyżką	„ 6·—,	„ *3·—*	Naczynie na ocet i oliwę	„ 8·—,	„ *5·—*

Szczególniéj do uwzględnienia:

6 nożów, 6 widelców, 6 łyżek stołowych, 6 łyżeczek do kawy — *24 szt. razem w eleganckim futerale zamiast złr. 24 tylko złr. 9 cnt. 50.*

6 nożów na wety, 6 widelców na wety, 6 łyżek na wety, 6 sztućców — *24 sztuk w eleganckiéj oprawie zamiast złr. 26 tylko złr. 9 centów 75.*

Najnowsza pasta do czyszczenia złota, srebra i *chińskiego srebra,* szt. 25 c., 6 szt. złr. 1·20. Przepyszne filiżanki, imbryczki do kawy, serwis do herbaty, zastawy stołowe, żyrandole, puszki do posypywania cukrem, puharki do jaj, przyrządy dla wykłuwaczy zębów, sprzączki do serwet itd. Zamiejscowe zamówienia *za zaliczką* punktualnie i sumiennie. Na żądanie posyła się szczegółowy cennik **bezpłatnie.**

JAN GELLA

fabrykant kapeluszy słomkowych
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

poleca swój wyborowo zaopatrzony skład kapeluszy słomkowych. Przyjmuje kapelusze męzkie, damskie i dziecinne do prania i przerobienia jakoteż do ubrania podług najnowszéj mody. Sprzedaż hurtowna jako i pojedyncza po umiarkowanych cenach. — W téj fabryce znajdą umieszczenie osoby zdolne w modniarstwie. (794-15-16)

Dworek

ćwierć mili od Krakowa, w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, obejmujący 5 morgów gruntu, z odpowiednim inwentarzykiem i zasiewami, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u p. *Michała Szabo,* przy rogu ulicy Wolskiéj pod Nr. 72/3, III. (1216-3-3)

Zakład kąpielowy w Żegiestowie

otwarty zostaje **1** czerwca b. r.

Położony on jest w uroczéj dolinie wężowato wijącego się Popradu, nad samą linią kolejową Tarnowsko-Leluchowską, która w bieżącym roku będzie otwartą; wody tutejsze należą do najsilniejszych wód żelazistych ziemnosolnych, nadzwyczaj obfite w gaz kwas węglowy. (1289-2-3)

Zakład posiada do 200 pokoi gościnnych, kąpiele mineralne wanienne, błotne, natryskowe, nasiadowe i rzeczne, wyborną restauracyę. W roku bieżącym otwartą zostanie apteka, nowy murowany hotel, taras do spacerów; dwa razy dziennie poczta aż do otwarcia kolei żelaznéj.

Zamówienia na mieszkania i rozsyłkę wód przyjmuje Zarząd zdrojowy.

ESSENCYA
z Salsaparylli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych roślinnych środków, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (432-17-)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p Trauczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Magister farmacyi poszukuje miejsca od czerwca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod L. B. poste restante **Ulanów.** (1273-2-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (549-11-)

Przed fałszowaniem ostrzega się!

Przez 26 lat wypróbowane!

preparata anaterynowe
Dra J. G. Poppa
c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Bognergasse Nr. 2.

Do wypełnienia dziurawych zębów

niemasz skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów,** którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

ANATERYNOWA WODA DO UST
we flakonach po 1 złr. 40 c.

jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Anaterynowa PASTA do zębów. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewający biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła. (87-20-52)

Dra J. G. POPPA

proszek roślinny do zębów, czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Cena pudełka 63 c. w. a.

Szozoteozki do ust dla dorosłych sztuka 80 c.
„ „ dla dzieci sztuka 50 c.

Składy moich preparatów znajdują się w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem“, p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną“ w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny.

Dr. J. G. Popp,
c. k. nadworny detysta, Wiedeń, Bognergasse 2.

ELATINA

PŁYN SMOŁOWY ZGĘSZCZONY ze SOSEN w NORWEGII.

Od 20tu lat przepisywany przez najsławniejszych lekarzy zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw: dychawicy, utracie głosu, zwirowi w urynie, katarom pęcherza, słabościom piersiowym, w jednej chwili tamuje **plucie krwią** i **wszelkie krwiotoki.**

Liczne świadectwa lekarzy i osób wyleczonych. (698-7-12)

W Paryżu w aptece p. Ph. Beral, rue de la Paix 14, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

SYROP I WINO DUSARTA
z mleko-fosforanu wapna.

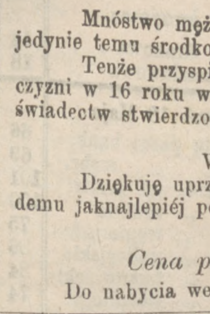
Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**

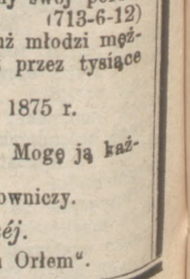
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.** (152-2-22)

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zyg. Ruckera — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.



12

lat powodzenia udowodniło niezaprzeczenie, iż profesora Thedo



Cebulka na porost brody

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do osiągnięcia pięknego porostu brody

Mnóstwo mężczyzn wszelkich, najwyższych nawet stanów, zawdzięcza piękny swój porost jedynie temu środkowi. (713-6-12)

Tenże przyspiesza porost brody z szybkością nie do uwierzenia, tak, iż już młodzi mężczyzni w 16 roku w nader krótkim czasie osiągają piękny i silny porost, co już przez tysiące świadectw stwierdzonem zostało.

Schwarzbach, 25 Lutego 1875 r.

Wielmożny Pan aptekarz **Józef Fürst** w **Pradze.**

Dziękuję uprzejmie za cebulkę na brodę, która się bardzo dobrze przyjęła. Mogę ją każdemu jaknajlepiéj polecić.

Karol J. Hirt w. r., budowniczy.

Cena paczki złr. 2·10, z przesyłką pocztową o 10 c. więcéj.

Do nabycia we **Lwowie** u Zygmunta Ruckera, aptekarza „pod srebrnym Orłem“.

Kwity udziałowe na całe losy z roku 1839

których ostatnie dwa ciągnienia odbędą się dnia 1 czerwca 1877 r. i d. 1 grudnia 1878 r. przyczem za każdym razem wynosi

główna wygrana złr. 300,000, najmniejsza **525 złr.**

Cena kwitu udziałowego na dwudziestą część całego losu wynosi 40 złr.

Ponieważ najmniejsza wygrana kwitu udziałowego na cały los wynosi zlr. 26 c. 25, przeto może w najgorszym razie nastąpić strata złr. 13 c. 75, którato kwota ze względu na wielką ilość wygranych ledwie na uwagę zasługuje. (958-2-2)

Jako premię bezpłatną

dodaję do każdego całego losu z r. 1839: 10 całych węg. losów prem. i 10 całych losów z r. 1864, tak, iż przypadające na te losy w ciągnieniach 15 maja względnie 1 czerwca wygrane (po strąceniu najmniejszej wygranej) zostaną rozdzielone między posiadaczy kwitów udziałowych każdego losu.

Wszelkie zamówienia należy uskuteczniać jaknajwcześniej w mojem biurze (w Wiedniu, Schottenring Nr. 1), gdyż ilość wydać się mających kwitów udziałowych jest ograniczoną.

Ferdynand F. Leitner c. k. bankier nadworny,
w Wiedniu. w Budapeszcie. w Rzymie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.